Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE/ CZWARTEK 26 PAŹDZIERNIK 1933 ROK II – NR. 296

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wstrząsający widok miejsca katastrofy kolejowej we Francji

30 trupów wydobyto z pod gruzów pociągu pośpiesznego

Paryż, 25-go października.

Z POD GRUZÓW WYKOLEJONEGO POD BONNEVILLE POCIĄGU POŚPIESZNEGO CHERBOURG — PARYŻ WYDOBYTO DO TEJ PORY 30 TRUPÓW. Z POŚRÓD RANNYCH 25 OSÓB JEST W STANIE BEZNADZIEJNYM. JEDNA Z NICH ZMARŁA WCZORAJ W NOCY.

Akcję ratunkową na miejscu przeprowadzają wojskowe kolumny sanitarne i saperzy. Nad wydobywaniem zabitych i rannych pracowano przez całą noc, oświetliwszy teren katastrofy reflektorami wojskowemi.

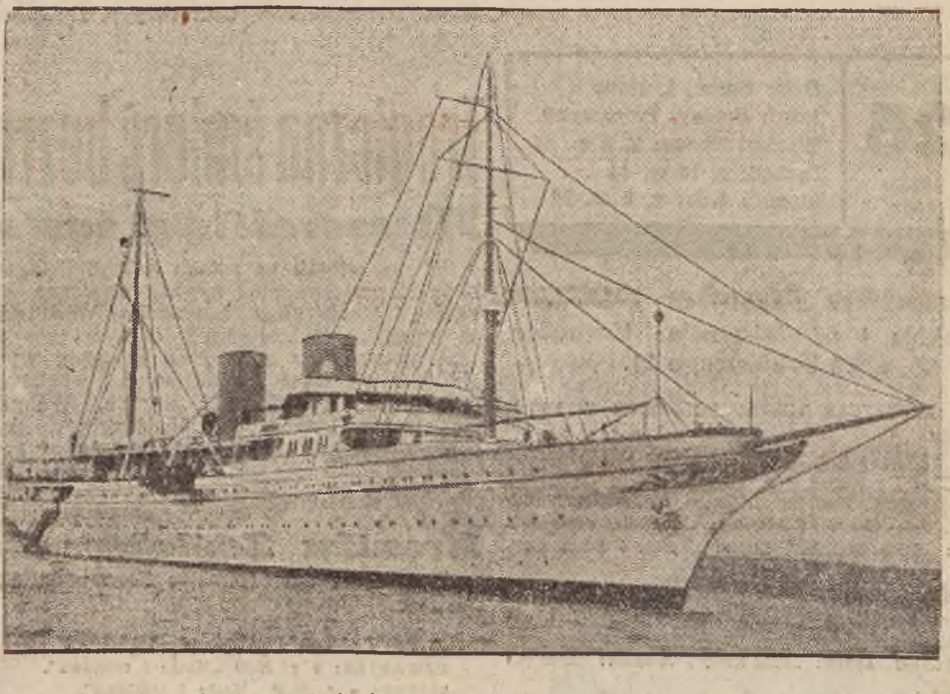
Miejsce katastrofy przedstawia wstrząsający widok. Trzy wagony osobowe, wagon pocztowy i brankard leżą doszczętnie zgruchotane w łożysku rzeki. Dwa wagony wiszą w powietrzu między mostem a rzeką. Reszta, stłoczona na moście, przedstawia również niewiele więcej, jak kupę gruzów.

W środę z rana akcję ratunkową przerwano na kilka godzin, aby umożliwić dokładniejsze zbadanie przyczyn katastrofy. Okazuje się, że nietylko obniżenie się toru kolejowego mogło grać tutaj rolę. Lokomotywa rozbitego pociągu była prawdopodobnie niecałkiem w porządku, niedawno bowiem miała ona poważnie uszkodzone osie i była w warsztatach reparacyjnych.

Komisja śledcza rozstrzygnie zatem pytanie: — tor czy lokomotywa, czy wreszcie jedno i drugie?

Nie można przewidzieć, kiedy zakończy się akcja ratunkowa.

Nie można również przewidzieć ilości ofiar katastrofy. Wprawdzie, jak się zdaje, wydobyto już wszystkich rannych, nie wiadomo jednak, ilu zabitych znajduje się pod gruzami pociągu. Liczba ich przypuszczalnie wzrośnie.



Najwspanialszy jacht na świecie: Miljarderka amerykańska Mrs. Cadwaladar kazała sobie zbudować w stoczni hamburskiej Blohm i Voss jacht luksusowy, kosztem 5 milj. dolarów. Załoga wynosi 90 chłopa. Całe wnętrze jest jaknajwspanialej urządzone i nawet kurki od wodociągów są grubo pozłacane.

Strzały rewolwerowe na uniwersytecie w Warszawie

Krwawe bójki między studentami

Warszawa, 25-go października.

Od kilku dni trwają na Uniwersytecie Warszawskim bójki między młodzieżą, zgrupowaną w Bratniej Pomocy a młodzieżą z Legjonu Młodych, która zorganizowawszy odrębne organizacje samopomocy, gwałtem werbuje do niej członków.

Wczoraj i dziś zamieszki przybrały wielkie rozmiary. Podczas bójek padły strzały rewolwerowe.

W dniu dzisiejszym bojówka, złożona z 6-ciu członków Legjonu Młodych napadła przed lokalem Bratniej Pomocy na dziedzińcu uniwersyteckim na studenta pierwszego roku, b. członka O. W. P., Sieka, którego tak ciężko zbiła kastetami po głowie, że ranny padł nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. W stanie ciężkim Sieka przewieziono do szpitala.

Wezwana policja zatrzymała tylko jednego z napastników, którego nazwisko jednak dotąd nie jest ujawnione.

Pozostali zbiegli. W kilkanaście minut po tym napadzie większa grupa członków Legjonu Młodych napadła na lokal Bratniej Pomocy i wśród huku strzałów rewolwerowych zdemolowała go. Dopiero woźnym uniwersyteckim udało się przywrócić spokój, przyczem przytrzymano jednego z napastników, który strzelał, innego z przytrzymanych odbili towarzysze.

Wśród młodzieży panuje niezwykłe podniecenie. Wyznaczone na dzień dzisiejszy wybory t. zw. sędziów wydziału prawnego zostały odroczone przez rektora, który polecił wywiesić ostrzeżenie pod adresem młodzieży, że w stosunku awanturników przedsięwzięte będą jaknajsurowsze represje. **Krążą pogłoski o możliwości zawieszenia na pewien czas wykładów.**

Jak donosi P. A. T. śledztwo w sprawie zajść na uniwersytecie objął prokurator Kożuchowski.

Sarraut tworzy nowy rząd

Problem finansowy na czele zagadnień państwowych

Paryż, 25-go października.

Powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu Albertowi Sarraut, b. ministrowi kolonij i b. ministrowi marynarki wojennej, uważa się w kołach politycznych za rzecz nie nastręczającą już prawie żadnych wątpliwości.

Przyszły rząd zorjentowany będzie w kierunku centrum.

Wszyscy parlamentarzyści zgodnie potwierdzają, że problem finansowy wysuwa się obecnie na czoło zagadnień państwowych i zarówno przyszły gabinet, jak i parlament będą musiały odrazu uporać się z tem zagadnieniem.

B. premjer Tardieu ogłasza w „Liberte" artykuł o nowej sytuacji wewnętrznej, jaka się wytworzyła po upadku rządu.

Tardieu zwraca uwagę, że wynik wczorajszego głosowania należy połączyć z 3 wydarzeniami politycznemi dużej wagi.

Pierwszym jest upadek gabinetu Daladiera, którego opuściło na lewem skrzydle 90 socjalistów, a na prawem — ¾ deputowanych grupy „lewicy radykalnej".

Drugim faktem jest rozbicie kartelu lewicowego.

Trzeciem wreszcie wydarzeniem jest rozłam w grupie socjalistycznej.

Tardieu zastanawia się nad tem, jaki będzie przyszły rząd.

Neosocjaliści, różne niezależne ugrupowania socjalistyczne, radykałowie i demokratyczni ludowcy i połowa lewicy radykalnej nie zdołają razem wytworzyć większości.

Wobec tego, zaczyna się obecnie rola partyj umiarkowanych, które mogą odegrać ją źle lub dobrze, nie mogą jednak jej nie odegrać.

Druga katastrofa kolejowa we Francji

Jeden robotnik zabity, kilkunastu rannych

Paryż, 25-go października.

Równocześnie niemal z wielką katastrofą kolejową pod Bonneville doszło do drugiej katastrofy pod La Roche sur Yon-Nantes.

Wykoleił się pociąg robotniczy. Jeden robotnik zginął na miejscu, kilkunastu zaś odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Reorganizacja sądów pracy

Warszawa, 25-go października.

W jednem z dzisiejszych pism porannych ukazała się wiadomość o zamiarze Rządu zlikwidowania z nowym rokiem sądów pracy i powierzenie ich agend zwykłym sądom grodzkim i okręgowym.

W kołach rządowych zaprzeczają tej wiadomości, dodając jednak, że pewna reorganizacja sądownictwa pracy jest przygotowywana. Szczegóły są narazie trzymane w tajemnicy.

Przywódca rewolty w Sjamie zamordowany

Londyn, 25-go października.

Według doniesień z Bangkoku przywódca rewolty w Sjamie, Siddhi Songgram, został zamordowany przez jednego z podwładnych podoficerów. Przyczyna morderstwa była chęć zdobycia nagrody pieniężnej wyznaczonej przez rząd na głowę Songgrama.

Hitlerowcy w roli tajnych agentów

Praga, 25-go października.

Do mieszkania jednego z wybitnych emigrantów niemieckich w Pradze zgłosiło się trzech osobników, którzy przedstawili się jako członkowie tajnej policji i przeprowadzili w mieszkaniu szczegółową rewizję, zabierając ze sobą znaczną ilość różnych dokumentów.

Jak okazało się, byli to trzej hitlerowcy, którzy podawszy się za tajnych agentów policyjnych, zabrali różne dokumenty, dotyczące niemieckiej emigracji.

Tragedja w obozie królewskim pod Katowicami

Młoda wicekrólowa Kwickowa popełniła samobójstwo

W Załężu, na przedmieściu Katowic, tuż nad brzegami Rawy, cygani **rozbili w tych dniach na podwórzu kilka namiotów.** W jednym z tych namiotów zamieszkiwała wraz z rodziną 22-letnia żona **„wicekróla" cygan. Barnaby Kwieka** piękna **Sotka Kwiekowa,** cierpiąca od dłuższego czasu **na silny rozstrój nerwowy.**

Kwiekowa pod wpływem nagłego rozdrażnienia wypiła **większą ilość esencji octowej,** czy innego kwasu, wypadła następnie jak szalona z **namiotu, i pobiegła w kierunku nieuregulowanej na tym odcinku i bagnistej Rawy.** Zdołano ją jednak przytrzymać i odstawić pogotowiem **do szpitala,** gdzie po przepłukaniu żołądka, **pozostała na dalszej kuracji.** Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Podobno powodem tego kroku jej miał być nagły **wyjazd „wicekróla" na „dwór króla"** cyganów w Poznańskiem.

Niemiła przygoda handlowca w Krakowie

Za jego pieniadze pił cały personel restauracji

Jadwiga Kubicka, lat 25, zam. w Krakowie przy ul. Pędzichów 6, kobieta lekkich obyczajów, **podczas kolacji w jednej z restauracji przy ulicy Siennej,** poznała niejakiego **p. J.,** który przyjechał w celach **handlowych do Krakowa.** Po jakiejś godzinnej znajomości — para ta udało się do hotelu Wiktorja przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie jednak nie otrzymali pokoju. Udali się oni zatem autem do „Locarna", baru w Prądniku Czerwonym pod Krakowem. W czasie afektów pana J. w aucie, p. Kubicka nie traciła czasu, i **podczas mocnych uścisków swego towarzysza, skradła mu brylantową broszkę i dwa szafiry, wartości 450 zł. oraz 1200 zł.,** czego jednak zbyt gorący młodzian narazie nie zauważył, tembardziej, że po wypiciu sporej ilości wódki i likieru, był już kompletnie pijany.

W Locarnie zabawa **rozpoczęła się od nowa** i trwała całą noc. Gdy p. J. wreszcie się osknął i przyszedł trochę do siebie, ujrzał przed sobą **„słony rachunek p. Immerglücka,** właściciela „Locarna", wynoszący **zł. 1608,** przyczem wówczas dopiero skonstatował brak biżuterji, oraz **posiadanej poprzednio gotówki.** Pan J. zaskarżył Kubicką o kradzież, a p. Immerglücka o zbyt wygórowany rachunek. W czasie rozprawy sądowej wyszło na jaw, że w libacji p. J. i p. Kubickiej, w barze **brał udział cały personel oraz właściciel „Locarna",** tak, że na rachunek p. J. wszyscy, nie **wyłączając nikogo, byli pijani.** Stąd oczywiście powstał ten słony rachunek. P. J. twierdzi, że nie wypił ani zjadł za taką sumę, zaś p. Immerglück przekonywał sąd, że gość zamawiał raz po raz szampana i najdroższe rzeczy dla całego personelu. Sprawę tę odroczono celem powołania na świadków obecną przy tem wówczas orkiestrę.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 25 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 19,25—19,75, Owies 13,25—13,50, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15,75—16,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 55 proc. 31,50—35,50, Ospa żytnia 9,25—9,75, Ospa pszenna 9—9,50. Ospa pszenna gruba 10—10,50. Rzepak zimowy 39—40. Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39. Mak niebieski 58—62. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70. Wyka latowa 14—15, Peluszko 13—14, Makuch lniany 17—18, Makuch rzepakowy 14,50—15, Makuch słonecznikowy 18—19. Śrut Soya 22—22,50, Koniczyna czerwona 130—150 Koniczyna biała 90—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,25—1,50, prasowana 1,75—2, Siano zwykłe luzem 5,75—6, prasowane 6,25—6,75, Siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75, prasowane 7,25—7,75. Usposobienie spokojne.

Czwartek 26 1933 Paźdz.	Dziś: Ewar., Lucjana Jutro: Sabiny, Florentyny Wschód słońca: g. 6 m. 44 Zachód: g. 16 m. 44 Długość dnia: g. 9 m. 59

Tragiczna śmierć bezrobotnego w „biedaszybie"

Nieszczęśliwy został uduszony gazami

W ub. wtorek na polach Kolonji Ostrowy, obok Kazimierza, miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ bezrobotny Władysław Walotek, lat 28, zam. na kol. Ostrowy.

Walotek wraz z kilkoma kolegami wybił „biedaszyb", skąd wydobywali węgiel na sprzedaż i dla własnych potrzeb. Walotek, jak zwykle, zeszedł do „biedaszybu", skąd **przez dłuższy przeciąg czasu nie dawał żadnego znaku życia.** Zaniepokojeni koledzy postanowili sprawdzić, co dzieje się z Walotkiem i w tym celu jeden z nich spuścił się na dno szybu, gdzie z przerażeniem zauważył Walotka, nie dającego znaku życia.

Nieszczęśliwy uległ zatruciu gazami, to też, chociaż zastosowano natychmiastowy ratunek, nie zdołano przywrócić go do życia.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić".

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE. Capitol: „Dlaczego zgrzeszyłam". Casino: „Biała lilja". Colosseum: „Ostatnia eskapada". Palace: „Biała odaliska". Rialto: „Tysiąc i druga noc". Union: „Rasputin".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Pożegnanie z bronią" i „Płonąca Prerja". Colosseum: „Grzech miłości" i „Ja w dzień — ty w nocy".

BIELSKO. Apollo: „King-Kong". Miejskie: „Uśmiech szczęścia".

BIAŁA: Miejskie: „Onkel Moses".

PIĄTEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.25 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Z życia Stow. Młodzieży Polskiej. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Chwilka morska i kolonjalna. 15.55 Pieśni w wyk. Chóru kop. „Moniuszko" Janów—Nikiszowiec — pod dyr. p. Wojciecha Bywalca. 16.55 Recital śpiewaczy Emmy Szaprańskiej. 17.25 Arje w wyk. Kazimierza Czarneckiego. 17.50 Muzyka. 18.00 „W Polskiej Wytwórni Wag". 18.20 Muzyka lekka. 19.10 Emil Zegadłowicz: „Tematy rumuńskie". 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.50 Muzyka. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZMIANY PERSONALNE W FABRYCE AZOTOWEJ W CHORZOWIE. W Państw. Fabryce Zw. Azot. w Chorzowie zwolniony został m. in. ze stanowiska kier. działu elektrotechnicznego p. Wittek, który zaangażowany był silnie w robocie niemieckiej.

— KOŃ POD KOŁAMI POCIĄGU. 24 bm. o godz. 5 na torze kolejowym obok kopalni „Richtera" w Siemianowicach, pociąg osobowy zdążający z Michałkowic do Siemianowic, przejechał konia zbiegłego z obozu cyganów, koczujących na polach tuż przy torze kolejowym. Przerwy w ruchu kolejowym nie było.

— NOCNI „GOŚCIE" RESTAURACYJNI. W nocy na 24 bm. weszli nieznani sprawcy do restauracji Rumowej Pauliny w Mysłowicach, przy ul. Krakowskiej 36 i skradli 6 obrusów, 7 ręczników, 4 pary pończoch damskich jedwabnych, obrus kremowy z czerwoną obwódką, 2 kołdry, suknię damską, granatowy płaszcz damski, 2 talje kart do gry i skrzynkę cygar łącznej wartości około 300 zł.

— WĘGIEL I ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH. Jak informują, z końcem listopada br. z środków Funduszu Pracy, wydzielone zostaną między bezrobotnych na Śląsku: 25 tys. ton węgla i 25 tys. ton ziemniaków.

— ROZBUDOWA WIEŻY KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO W KATOWICACH. W styczniu 1934 r. mają być gotowe 4 dzwony, zamówione dla kościoła garnizonowego w Katowicach. Celem umieszczenia tych dzwonów na wieży, zostaną ściany jej wzmocnione u podstaw, a sama wieża zostanie podwyższona o 15 mtr. Dla powyższych robót oraz dla równoczesnego otynkowania kościoła wzniesione zostało rusztowanie naokoło kościoła.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

CZWARTEK: o g. 20.30 „Matka i teściowa".

PIĄTEK: o g. 20.30 „Matka i teściowa".

SOBOTA: o g. 20,15 „Chory z urojenia".

— RYNEK CZELADZKI — OAZA. W środę na rynku czeladzkim przystąpiono do sadzenia ozdobnych drzew, a w przyszłym roku na rynku ma być urządzony skwer. Targi wobec tego zostaną przeniesione.

— OKRADZENIE WODZA NAR. SOCJALISTÓW. Do mieszkania adw. Kozielskiego w Sosnowcu, wodza narodowych socjalistów zakradł się złodziej, zabierając futro, wartości 500 zł.

— UMOWA ZBIOROWA NA KOP. „LIPNO". W nadchodzący wtorek w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja robotników z zarządem kop. „Lipno" w Łagiszy, celem uregulowania warunków płac i zawarcia umowy zbiorowej. Kop. „Lipno" zatrudnia 130 ludzi.

— P. JÓZEFOWI GODZIKOWI w Dąbrowie skradziono 9 kur, wartości 18 zł.

— Z WOZU Jana Malanowicza przejeżdżającego przez Dąbrowę skradziono walizkę i garderobę, wartości 60 zł.

— ŚWIĘTO CHORYCH W SOSNOWCU. Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo przy parafji N. M. P. w Sosnowcu, w dniu 3 listopada organizuje święto chorych. W dniu tym chorzy przewiezieni zostaną do kościoła na nabożeństwo, a potem podejmowani będą śniadaniem.

— NA KOGO CZEKA SKARB? Władze jugosłowiańskie przez starostwo olkuskie poszukuje w Wolbromiu spadkobierców po zmarłym w Jugosławji Franciszku Marcijaku, b. jeńcu rosyjskim, który pochodził z Wolbromia, a obecnie zmarł, pozostawiając duży majątek. Kto zatem jest szczęśliwym spadkobiercą.

Niesumienny robotnik

Chociaż w obecnych czasach szeregi robotników pozostają bez jakiegokolwiek zajęcia, trudno o pracownika, bezwzględnie uczciwego. **Józef Kluger,** właściciel składu węgla w Krakowie, przy ul. Lwowskiej 26, zatrudniał stale u siebie pomocnika, który spełniał również **czasami funkcje kasjera.**

Kilku pracowników wydalił on i przyjmował na ich miejsce coraz nowych, lecz dopiero ostatni, **Władysław Ledochowicz,** z powodu solidnego wyglądu i pełnienia swych obowiązków — przypadł Klugerowi do gustu.

Okazało się jednak, że i tym razem się pomylił. 24 bm. Kluger doręczył Ledochowiczowi **250 zł.,** celem wykupienia **przesyłki węglowej.** Robotnik kwotę tę przywłaszczył sobie i zbiegł **w niewiadomym kierunku.**

Przykra historja z czekiem

Marja Szecińska, zam. w Katowicach przy ul. Marjackiej 16, doniosła policji, że w październiku ub. r. **wypożyczyła właścicielowi rafinerji spirytusu Jakóbowi Codzemu z Będzina 1.000 zł., który jako gwarancję dał jej czek na PKO. w Katowicach, płatny w dniu 20 lutego br.** W dniu płatności, gdy Szecińska w PKO. zamierzała podjąć 1.000 zł. na ten czek, okazało się, **że czek nie miał żadnego pokrycia.** Na skutek tego poszkodowana zwróciła się do Codzego o zwrót pieniędzy, lecz C. **mimo kilkakrotnych upomnień na żądanie poszkodowanej nie reagował.**

Skok z okna

w objęcia... wywiadowcy

O ciekawej przygodzie jednego ze znanych **włamywaczy donoszą z Dąbrowy.** W ub. wtorek wieczorem do miejscowej **synagogi** włamał się 30-letni **Władysław Misiak,** zam. w Gołonogu, który bez przeszkód spakował cenniejsze przedmioty, z któremi drogą przez **okno usiłował zbiec.**

Włamywacz przedewszystkiem rzucił swój łup, a potem sam raryzykował skok, wprost **w objęcia oczekującego na ulicy wywiadowcy.**

Ten ostatni przechodząc ulicą, usłyszał podejrzany szmer w synagodze, a chcąc sprawdzić powód, zaczekał, ujmując włamywacza.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Czwartek — „Śluby panieńskie".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Córka pułku", Promień: „C. k. komedja serc" i „Kobiety bez przyszłości". Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Toto". Uciecha: „Pieśń nad pieśniami". Atlantik: „Chanda" i „Wschód słońca". Adrja: „Dzieje grzechu". Słońce: „Congorilla" i „Flip i Flap". Dom Żołnierza: „Melodja serc".

RADJO:

Piątek, 27 października 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka lekka. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty P. U. W. F. oraz L. O. P. P. 15,55 Koncert. 16.55 Recital śpiewaczy. 17,25 Arje i pieśni. 17,50 „10 minut o teatrze". 18,00 „W polskiej wytwórni wag". 18,20 Muzyka lekka. 19,05 Rozmaitości. 19,20 „Dokąd jechać w święto?" 19,35 Felieton aktualny. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie o 21,00 Felieton literacki. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

— ZAMYKAĆ MIESZKANIA. Stanisław Dybał, krawiec, zam. przy Rynku Kleparskim 9 w Krakowie, doniósł, że z niezamkniętego mieszkania skradziono mu 2 męskie palta, wartości 250 zł.

— AMATOR GRZYBÓW. Z drzwi wejściowych do sklepu Lazara Scharfa, zam. w Krakowie przy Pl. Nowym 9, skradziono kilkanaście wiązek grzybów, wartości 70 zł.

— KRADZIEŻ W KINIE. Jakóbowi Rajsmanowi, uczniowi, zam. w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 39, skradziono w kinie „Adrja" — portmonetkę z kwotą 30 zł.

— ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. 24 bm. o godz. 12,30 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską w Krakowie do niejakiej Anny Kczioł, lat 51, zam. w Kobierzynie, która z niewiadomych powodów zasłabła i upadła na chodnik. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

— ŚMIERĆ CZYHA. Z domu Jana Bzowskiego, w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 27, urwał się gzyms na wysokości II piętra i spadł na chodnik. Nikt z przechodniów na szczęście nie odniósł szwanku.

— NAJECHAŁ NA TRAMWAJ. 24 bm. o godz. 17 Tadeusz Putało, szofer, wyjeżdżając autem z ul. św. Tomasza na Sławkowską w Krakowie — z własnej nieostrożności najechał na przejeżdżający wóz tramwajowy, wskutek czego uszkodził sobie samochód, ponosząc straty na kwotę 300 zł. Wóz tramwajowy nie został uszkodzony.

Tragiczna śmierć bezrobotnego

Dnia 24 bm. wieczorem w dzikich odkrywkach na terenie kop. „Szelera" w Siemianowicach w czasie wydobywania węgla, **uległ zaczadzeniu Strończek Jerzy z Małej Dąbrówki i zmarł.** Zwłoki po wydobyciu na powierzchnię, przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Siekierą zarąbała męża

We wsi Hebdów w miechowskiem dokonano **ohydnego morderstwa.** Między małżonkami **Janem i Marją Kurami** trwały oddawna **kłótnie i bójki,** a kiedy ostatnio miała miejsce podobna kłótnia, Kurowa **powzięła** straszny **zamiar zamordowania męża.**

Około północy, kiedy ten **już** spał, wtargnęła **do sypialni i siekierą zarąbała** go w łóżku.

Do rana pozostała z **trupem w mieszkaniu,** pozwalając się **spokojnie aresztować.**

Śmiały napad rabunkowy w pociągu pod Katowicami

Rabuś nic nie zrabował

W ub. wtorek, dnia 24 bm. pomiędzy godziną 19.50 dokonano w pociągu nr. 1129 kursującym na linji Katowice — Oświęcim, śmiałego napadu rabunkowego. Mianowicie pomiędzy stacją Kosztowy, wszedł do przedziału drugiej klasy, w którym jechał zawiadowca odcinka drogowego Bieruń Nowy, p. Bolesław Górny, osobnik zamaskowany białą chusteczką z rewolwerem w ręku i zażądał wydania pieniędzy. Na kilkakrotne zapewnienia p. G., że nie posiada przy sobie żadnej gotówki, bandyta pod ochroną rewolweru wycofał się z przedziału i wyskoczył z pędzącego pociągu w pobliżu stacji Imielin. P. G. zameldował o wypadku dopiero na stacji Bieruń Nowy. Władze śledcze rozpoczęły w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Kto jutro uzyska premję?

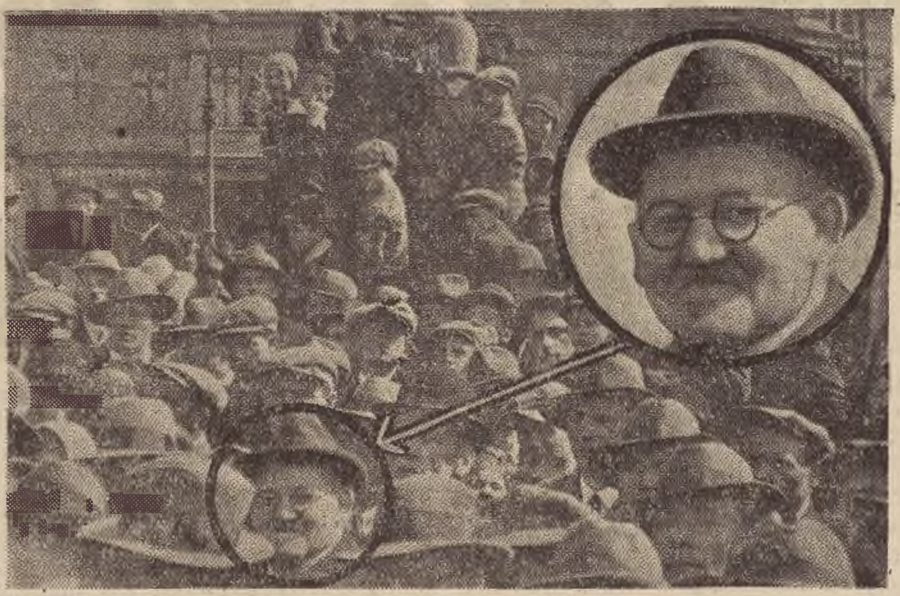
Z codziennego polowania na szczęściarzy

Wielu jest ludzi, którzy z utęsknieniem oczekują chwili, w której mogliby ujrzeć swą fotografję w naszem piśmie, aby następnie podjąć premję. To też nasz niestrudzony fotograf przerzuca się z miejscowości do miejscowości, aby choć w części uczynić tym życzeniom zadość.

Dziś szczęściarz znalazł się w Mysłowicach.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji naszego pisma w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro znów kogoś czeka premja, dlatego też kup „Siedem Groszy" i zobacz czy nie jesteś szczęśliwym zdobywcą nagrody.



B. sędzia na ławie oskarżonych

Sędziowie w charakterze świadków

W ub. środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wznowiony został proces **o nadużycia przeciwko asesorowi sądowemu i p. o. sędziego w Wolbromiu Welkemu** i sekretarzowi tego sądu **Baranowi.**

Welkego, który na ostatniej rozprawie po uwzględnionym wniosku prokuratora o zastosowanie jako środka zapobiegawczego aresztu, zachowywał **się wprost jak niepoczytalny i krzycza: „Niech żyje marszałek Piłsudski, precz z endecją, za znajdę sprawiedliwość"**, doprowadzono na **rozprawę z aresztu.**

Zachowuje się zupełnie spokojnie i z uwagą słucha zeznań sędziów **Jasińskiego i Mikołajczyka**, oraz obecnego sędziego w Wolbromiu **Fromma**. Zeznania wymienionych obciążył zwłaszcza mocno oskarż. Barana, a ekspertyza ksiąg, przeprowadzona na wniosek osk. **Welkego**, potwierdziła nadużycia. Trzeba wyjaśnić, że po ujawnieniu nadużyć w 1931 r. **sędzia Welke przeniesiony został w stan spoczynku.**

Rozprawa trwała do późnego wieczora, a wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Sąd doraźny nad Maliszami

w piątek

We środę przed południem odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie konferencja z udziałem **dr. Krupińskiego,** który będzie przewodniczył w rozprawie doraźnej przeciw Maliszom. Omówione zostały różne szczegóły, związane z postępowaniem doraźnym, przyczem ustalono ostatecznie termin **rozprawy nad Maliszami na dzień piątkowy o godz. 9**

Wstęp na salę dozwolony **jedynie za biletami,** które rozdzielał będzie prezes s. o. dr. Hubl. Za pośrednictwem prokuratury Malisz podpisał pełnomocnictwo dla obrońcy adwokata **dra Aschenbrennera,** a Maliszowa dla adw. dra **Warenhaupta.** Po doręczeniu oskarżonym aktu oskarżenia, nastąpi widzenie się ich z obrońcami. Na piątkowej rozprawie nastąpi **odczytanie aktu oskarżenia i zeznania Maliszów.** W sobotę przesłuchani zostaną **świadkowie oraz rozpatrzone będą wnioski stron.** O ile tego nie zdąży się załatwić przez dzień sobotni, rozprawa **odroczona do poniedziałku i w dniu tym zostanie również ogłoszony wyrok.**

Porucznik 11 p. p.

przed sądem w Krakowie

W krakowskim wojskowym sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko **ppor. Mieczysławowi Chmielowi z 11 p. p. z Tarnowskich Gór** — oskarżonemu o to, że w lecie br. **samowolnie zmienił rozkaz swego dowódcy** w ten sposób, **iż zaprowadził żołnierzy w inne miejsce** do kąpieli w rzece, w czasie której **jeden z szeregowych utonął.**

Ppor. Chmiel został po przeprowadzeniu rozprawy uniewinniony.

Matka w obronie

syna-bandyty

Przed kilku dniami podawaliśmy o **groźnym i nieustraszonym bandycie Hrimie Czajkowskim,** który długi czas grasował w powiecie horodeńskim i okolicy.

25 bm. w cywilnem ubraniu **udał się na poszukiwanie bandyty kom. post. w Serafincach, p. Jankowiak.** Wszedł on do mieszkania **matki Czajkowskiego i zastał go tam jedzącego śniadanie. Bandyta wraz z matką chciał rzucić się na Jankowiaka i zarąbać go siekierami, jednak Jankowiak w obronie własnej strzelił, kładąc trupem bandytę i jego matkę.**

Demonstracje

przeciwko Goeringowi

Ze Sztokholmu donoszą:

Premjer pruski Goering powrócił samolotem ze Sztockholmu do Berlina we wtorek. Pobyt jego w stolicy Szwecji nie należał do najprzyjemniejszych, ponieważ często spotykał się on z wrogiemi demonstracjami ze strony publiczności. Największą demonstrację zorganizowano przeciwko niemu przed teatrem. Gdy Goering po przedstawieniu opuszczał teatr, otoczył go tłum publiczności, wznosząc wrogie krzyki. Kilka osób chciało Goeringa spoliczkować, w związku z czem aresztowano jednego studenta. Oczywiście interwenjowała policja i dopiero pod ochroną kilku policjantów Goering wydostał się z tłumu i mógł wsiąść do samochodu.

Samobójczy skok do studni

Straszna śmierć nerwowo chorego w Sosnowcu

W ubiegły wtorek cały Sosnowiec został poruszony **wstrząsającem samobójstwem Leona Gnere**, zam. przy ul. Pustej 18. G., liczący około 53 lat, przez kilkanaście lat pracował jako zecer, jednak od **6 miesięcy pozostawał bez pracy. Wyczerpująca praca zecera podkopała zdrowie nieszczęśliwego, który od dłuższego czasu zdradzał silny rozstrój nerwów.** W ub. wtorek, korzystając z nieobecności domowników Gn. **odkrył kilkunastometrowej głębokości studnię i głową rzucił się w przepaść.**

Nieszczęśliwy, który głową uderzył w kamienną ścianę studni, i odbiwszy się, pozostał na dnie, **poniósł śmierć na miejscu. Cała studnia obryzgana została krwią i mózgiem z rozbitej czaszki.**

Właścicielka mieszkania, w którym przebywał Malisz

skazana na 500 zł. grzywny za niezameldowanie mordercy

W dn. 25 bm. wyrokiem Sądu Administracyjnego przy Dyrekcji Policji w Katowicach, skazana została **lokatorka domu w Katowicach, przy ul. Ligonia 18, Marta Heidowa, na 500 zł.** grzywny za niezameldowanie Marji i Jana Maliszów, **morderców Sueskindów i śp. Przebindy w Krakowie,** w biurze meldunkowem Magistratu m. Katowic.

Jak wiadomo, Maliszowie, według własnych ich zeznań, mieszkali u Heidowej przez kilka dni po zbrodni krakowskiej, bez zameldowania.

Napad zasądzonych na świadków

Niebywała awantura w Czeladzi

W ub. środę, przed gmachem sądu grodzkiego w Czeladzi **miał miejsce niespotykany napad skazanych na świadków,** którzy zeznawali na niekorzyść oskarżonych.

Oskarżonymi była prawie cała rodzina Kamińskich, właścicieli owocarni, której członkowie skazani zostali na **grzywnę i areszt.**

Kiedy obydwie strony oraz świadkowie **Greć i Baran** znaleźli się na rynku, rodzina Kamińskich rzuciła się na świadków i z okrzykiem: **„zeznawaliście za pieniądze"** usiłowała ich pobić. Bójkę zlikwidowała policja, przyczem Kamińscy jeszcze raz **staną przed sądem, jako oskarżeni.**

Bandyta w kajdanach zbiegł

z pędzącego pociągu w Jęzorze

Do Jęzora obok Niwki donoszą o **niezwykłym wyczynie groźnego włamywacza i bandyty Bogdana Mańka,** który przez dłuższy czas był postrachem Zagłębia i okolicy.

Ostatnio Mańka skazany został przez Sąd w Krakowie na **2 lata i 3 mies. więzienia za włamanie,** i pod eskortą **policyjną, skutego w kajdany,** odwożono pociągiem do Sosnowca, gdzie miał być **sądzony za rabunki i włamania.**

Kiedy nocny pociąg osobowy zbliżył się do stacji Jęzor, zwalniając nieco bieg, opryszek udając sen, uśpił czujność eskortującego go policjanta, uzbrojonego w gotowy do strzału karabin i korzystając z tego, silnem kopnięciem otworzył sobie drzwi, poczem skoczył **z pędzącego pociągu w przepaść, lecz ku wolności.**

Posterunkowy zatrzymał pociąg, a za zbiegłym oddał kilka strzałów, jednak chybionych.

Pościg nie dał żadnego rezultatu, a opryszek w kajdanach zdołał zbiec pod osłoną ciemności.

Zamach na sekwestratora

We wsi Mszadła w powiecie Kozienickim, dokonano w poniedziałek wieczorem zamachu na sekwestratora skarbowego, **Stanisława Wielniewskiego.**

Sekwestrator przebywał w mieszkaniu sołtysa Tworzeckiego, u którego miał nocować. W pewnej chwili przez okno **padły trzy strzały rewolwerowe, które chybiły.** Mimo pościgu, sprawca nie został ujęty.

W tym samym czasie analogiczny zamach rewolwerowy dokonany został w powiecie Stopnickim, we wsi Trzebica. Nieznany sprawca strzelił do Mikołaja Gizdy, raniąc go lekko.

Pożar w Banku Polskim

Z Warszawy donoszą:

25 bm. przed południ. wybuchł w gmachu Banku Polskiego pożar. Jak się okazało zapaliła się szopa drewniana, w której magazynowano stare papiery. Pożar ugaszono w ciągu godziny. Szkody podobno nieznaczne.

Delegacja urzędników

u ministra skarbu

Z Warszawy donoszą:

W związku z projektem zmiany post. o uposażeniach urzędn. interwenjowała 25 bm. u wicemin. Skarbu Jędrzejewicza delegacja urzędników, która przedstawiła własny projekt, dążący do utrzymania dotychczasowych poborów. Wiceminister przyrzekł urzędnikom, że ich postulat przed zredagowaniem ostatecznem ustawy uposażeniowej będzie rozpatrzony.

Kupony na odpowiedź

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło specjalne kupony na odpowiedź, stanowiące udogodnienie w międzynarodowym obrocie listowym. Do listów, wysyłanych z Polski zagranicę można załączać kupon na odpowiedź, za który adresat zagranicą otrzymuje w każdym urzędzie pocztowym znaczek wartości opłaty za list zwykły w obrocie zagranicznym z Polską. Kupony na odpowiedź sprzedawane będą we wszystkich urzędach pocztowych po 80 groszy.

Szczęść Boże!



W kościele parafjalnym w Lipinach pobłogosławiony został związek małżeński między p. Rufinem Szczyrą z Popielowa i p. Gertrudą Mastalerzówną z Lipin, stałymi czytelnikami „Siedmiu Groszy". Młodej Parze składamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

W związku z coraz liczniejszym napływem zdjęć fotograficznych z różnych **uroczystości rodzinnych** naszych szanownych Czytelników, komunikujemy, że zdjęcia te zamieszczać będziemy **tylko tym Sz. Czytelnikom,** którzy okażą nam **kwit abonamentowy** za uiszczoną prenumeratę „Siedmiu Groszy" **conajmniej za kwartał.**



274)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski zmusza żydówkę Rachelę do wyjawienia kryjówki Markusa, członka bandy Klimczoka. Ponieważ Rachela odmówiła książę zmusił ją do zaślubienia wstrętnego jej żyda Mendla Prerauera.

*

— Jeszcze masz czas do namysłu, — powiedział. — Że jesteś żoną Mendla Prerauera, tego zmienić nie można. Lecz jeżeli wyjawisz mi tajemnicę, gotów będę wypłacić ci obiecany posag w wysokości trzech tysięcy guldenów.

— Nigdy!

Potem poszła ku drzwiom.

Książę zacisnął zęby. Kipiała w nim wściekłość. Lecz starał się panować nad sobą.

— Hahaha! — zaśmiał się głośno. — W takim razie nie pozostaje mi nic innego, tylko powinszować ci z powodu małżeństwa. Życzę ci, abyś jaknajprędzej zapomniała o Markusie i z młodym mężem była szczęśliwą.

Rachela była już przy drzwiach. Naraz odwróciła się jeszcze. W oczach jej zaiskrzyły się błyski.

— A ja życzę ci, książę, — powiedziała głuchym głosem, — aby dzień dzisiejszy był dla ciebie przeklętym. Gwałt, jaki na mnie popełniłeś, woła o pomstę do nieba. Niech cię spotka zasłużona zapłata. Przekleństwo ci, książę Sułkowski! Jeżeli chcesz podziękowania, szukaj go sobie u Mendla Prerauera, zdrajcy!

Skamieniała z bólu, wyszła z pokoju. Mendel Prerauer szedł za nią.

— Rachelo, — mówił do niej, gdy wyszli na ulicę. — Jesteś moją żoną, więc się uspokój. Nie będziesz żałowała, że wyszłaś za Mendla Prerauera. Czy koniecznie chciałaś wyjść za tego łajdaka Markusa? Zobaczysz Rachelo, że i zemną będziesz szczęśliwą.

Dziewczyna nie odpowiadała, tylko wzrok utkwiła prosto przed siebie. Mendel Prerauer zapędził się powtórnie.

— Co to za rozum, żebyśmy niepotrzebnie zatruwali sobie życie? Książę jest możnym, potężnym człowiekiem. On życzył sobie, żebyśmy się pobrali. No, widzisz, z tego też powodu będzie nam nadal życzliwy i będzie nas wspomagał.

I teraz nie było odpowiedzi.

— Co tam, Rachelo, nie gniewaj się! — mówił żyd dalej. — Cóż ci zależy na Markusie? W żadnym razie nie mogłabyś zostać jego żoną. Czy to jaka przyjemność, mieszkać w lesie z zbójcami i dzikiemi zwierzętami? U mnie będzie lepiej. Cieszę się już, jak na sabat usiądziemy obok siebie przy nakrytym stole.

Wtedy po raz pierwszy odwróciła się Rachela do niego.

— Zanim usiądę z tobą przy jednym stole, wolę umrzeć i być pogrzebaną! Idź sobie, jeżeli masz choć krztę sumienia i jeżeli ci choć trochę zależy na moim szacunku. Brzydzę się tobą!

Wtedy rozgniewał się Mendel.

— Co to znaczy: brzydzę się? Czy tak przemawia żona do męża? A czem ty jesteś? Zrobiłaś świetną partię! Ona się mnie brzydzi! Czy mam jakie wrzody, czy jaką brzydką chorobę? Lecz poco słowa tracę! Idźmy do twojego ojca! Będzie on, niech Bogu będą dzięki, innego i lepszego zdania.

Rachela zaśmiała się głucho. Wiedziała bardzo dobrze, że Mendel Prerauer miał rację.

Śmiech Racheli przestraszył żydka. Teraz dopiero zauważył on dziki i rozpaczliwy wyraz jej twarzy.

— Rachelo, wielki Boże, co robisz?

Już było za późno. Właśnie doszli do mostu, zarzuconego nad bystrą Białką. Mendel Prerauer chciał Rachelę zatrzymać. Lecz wydarła się. Z dzikim, rozpaczliwym krzykiem pobiegła do barjery.

— Rachelo... miłosierny Boże!

Postać jej stoczyła się do wody — głuchy plusk, fala bryznęła, zabełkotała i zaraz i zawarła się nad nieszczęśliwą.

CXL.
POD CUDZYM DACHEM.

Z niezliczonych gości, którzy cyrk Marinettiego zapełnili po same brzegi, nikt nie przeczuł przy wejściu, że będzie świadkiem strasznej katastrofy. Witek osięgnął swój cel, jak zamierzał. Panie zemdlały, lub krzyczały z przerażenia, mężczyźni zbledli, a zgroza malowała się na twarzach wszystkich obecnych. Dwie osoby stoczyły się z góry na ziemię.

Mimo to osiągnął Witek swój cel tylko do połowy, bo właśnie Bożenna, na którą się uwziął, mniej ucierpiała. Spadła prostopadle na dół, odbiła się o brzeg rozpostartej sieci i leżała bezprzytomna na piasku areny. Na szczęście siatka i miękki piasek na arenie osłabiły rozmach upadku. W garderobie, do której ją natychmiast zaniesiono, stwierdzili przywołani lekarze, że nie odniosła ani złamania kości, ani też wewnętrznych obrażeń. A ponieważ wkrótce otworzyła oczy, nie było wątpliwości, że przelotna nieprzytomność była tylko skutkiem zemdlenia, nie zaś wstrząśnienia mózgu.

Pierwsze jej pytanie było o Małgosię. Ach, biedna Małgosia! Nie ośmielono się z początku Bożennie powiedzieć prawdy. Bo źle z nią było! Ponieważ upadła podczas rozbujania, zrobiła wielki łuk, zanim uderzyła o ziemię. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w innych okolicznościach byłaby biedna Małgosia połamała kości i padła trupem na miejscu. Lecz Pan Bóg uchronił ją od śmierci i od ciężkiego kalectwa.

Z belkowania cyrku zwieszały się wielkie kandelabry. O wystające zakończenia i ozdoby jednego z tych kandelabrów zaczepiła się Małgosia bluzą, która sięgała jej poza biodra. Gdyby była spadła o kilka cali dalej, ostre końce przebiłyby ją na wylot. Uniknęła jednak tej strasznej katastrofy, a nawet z mniejszą siłą spadła na ziemię. Wprawdzie suknia nie zdołała jej utrzymać w powietrzu, lecz rozdarła się po kilku sekundach. Również wysokość, z której spadła, była bardzo znaczną. Jednak nie zabiła się na miejscu, tylko skaleczyła się ciężko.

Po katastrofie nastąpiło wielkie zamieszanie. Nikt nie pozostał na swojem miejscu. Wszyscy krzyczeli, cisnęli się i tracili rozwagę. Jedni tłoczyli się z przestrachu do wyjścia, drudzy wskakiwali na arenę, chcąc instynktownie pomagać i ratować. Inni znowu z grozy i ciekawości chcieli być najbliżej miejsca, na którem leżały nieszczęśliwe akrobatki.

Jednym z pierwszych, którzy skoczyli na arenę, był Leon Steinach. Choć był mężczyzną silnym, umiejącym nad sobą panować, jednak łzy ściekały mu po twarzy. Stał jak zaklęty w posąg rozpaczy. Przystąpiwszy do Bożenny, leżącej bez ruchu na ziemi, tylko z wysiłkiem całej swej woli zdołał utrzymać się na nogach. Dopiero wtedy uspokoił się nieco, gdy Bożenna otworzyła oczy i odzyskała przytomność. Wtedy okrzyk radości cisnął mu się na usta.

— Dzięki Bogu, że żyjesz i, że nie doznałaś jakiegoś kalectwa, — przemówił drżącym głosem, przyciskając do siebie Bożennę. — W owej strasznej chwili, gdy spadałaś z trapezu, czułem, że mi serce przestało bić. Gdybyś się była zabiła, nie przeżyłbym twej śmierci.

Lecz potem zasmucił się znowu. Los Bożenny przypomniał mu nieszczęśliwą Małgosię gęsiarkę. Przeniesiono ją do sąsiedniej garderoby. Gdy Leon Steinach wszedł do niej, zastał lekarzy bardzo zafrasowanych.

— Źle ma się ta nieszczęśliwa, — powiedział lekarz, do którego zwrócił się baron. — Dotąd stwierdziliśmy tylko, że złamała dwa żebra. Nie jest wykluczone, że odniosła także wewnętrzne obrażenia. Bardzo ważną jest też rzeczą, czy pacjentka po kilku godzinach odzyska przytomność. Wtedy się okaże, czy chora tylko ciężko zemdlała, czy też doznała wstrząśnienia mózgu.

Była to wiadomość bardzo smutna i przygnębiająca. Arnold, który odszedłszy od łoża Bożenny, także odwiedził Małgosię, w niemej rozpaczy załamywał ręce. Ach, bo i on na równi z drugimi bardzo kochał Małgosię. Leon Steinach, któremu na smutny widok biednego dziewczęcia krwawiło się serce, ukradkiem ocierał jedną łzę po drugiej.

— Biedna, poczciwa Małgosia! — powiedział. — Dałby Bóg, żeby wyzdrowiała! Na taki smutny los nie zasłużyła sobie!

To powiedziawszy, zwrócił się do lekarza.

— Panie doktorze, — mówił, — ta młoda dziewczyna była przyjaciółką mojej narzeczonej, która szczęśliwym trafem wyszła z niebezpieczeństwa bez szwanku. Chciałbym więc zająć się jej losem. Proszę dbać o to, żeby jej na niczem nie zbywało i żeby miała jaknajlepszą opiekę. Jestem baronem Steinachem i gwarantuję za wszystkie koszta.

Lekarz ukłonił się i chciał się znów zająć pacjentką.

W tej chwili weszła do garderoby dama w średnim wieku. Przyszła ona razem z innemi osobami i z widocznem współczuciem przez cały czas krzątała się koło Małgosi.

— Panie baronie, — powiedziała, usłyszawszy ostatnie jego słowa, — nie chciałabym w żadnym razie sprzeciwiać się pańskiej woli. Mimo to byłabym panu wdzięczną, gdybyś pan troskę o chorą pozostawił mnie. Jestem hrabiną Agnieszką Waldenhofen. Przyrzekam panu, że chora znajdzie w pobliskim mojem pałacu jaknajlepszą opiekę.

Leon Steinach słyszał już dawno o tem zacnem nazwisku, choć hrabiny nie znał osobiście. Więc przypatrywał się mówiącej bardzo uważnie. Była to osoba wykwintna i dystyngowana. Choć wyszła już poza okres wieku młodzieńczego, nie mniej jednak była piękną i urodziwą. Białe jej skronie otaczały bogate sploty kasztanowych i lśniących jak jedwab włosów. Pod delikatnemi łukami brwi błyszczały młodzieńczym zapałem szafirowe oczy. Leciuchno drżały skrzydełka delikatnego i zadartego noska, a pełne usta wiśniowe kazały zapominać o zbliżającej się jesieni żywota, którą przypominało tylko kilka drobnych fałdek przy zewnętrznych kącikach oczu.

Baron Steinach ukłonił się z szacunkiem.

— Jestem pewien, że troski o moją małą pupilkę nie mógłbym złożyć w lepsze ręce, — odpowiedział z elegancją. — Czy wolno mi jednak zapytać się uprzejmie, jakiej okoliczności mam do zawdzięczenia współczucie dla naszej biednej, małej przyjaciółki?

Około ust hrabiny zaigrał smutny uśmieszek.

— Czy nie wystarcza samo ludzkie uczucie? — zapytała. — Lecz będę otwartą i przyznam się szczerze, że tym razem jest jeszcze coś więcej. Jak to mam nazwać, sama nie wiem. Jest to uczucie, z którego nie umiem sobie zdać sprawy, które mnie jednak pociąga do tego biednego, młodego dziewczęcia. Może to jest pewien rodzaj macierzyńskiego uczucia. Dosyć, że im dłużej przypatruję się tej panience, tem więcej ją kocham i tem więcej mam dla niej współczucia.

— Jeżeli się nie mylę, to pani hrabina ma już córkę.

Czy baron uraził hrabinę?

Dosyć, że na czole hrabiny zjawiła się nagle chmura smutku, a oczy zaszły łzami.

— Tak jest, — odpowiedziała po chwili stłumionym głosem, — mam już córkę, która jest prawie w tym samym wieku, jak ta biedna dziewczyna. Zapewnie też z tego powodu mam współczucie dla tej młodej panienki. Może ona nie ma domu, ani rodziców. Chciałabym więc na przyszłość ustrzec ją przed podobnem, jak dzisiejsze, nieszczęściem i gdyby to być mogło, stworzyć dla niej nowe ognisko domowe. Może też będzie dla mojej córki dobrą przyjaciółką i towarzyszką.

Przy tych słowach znowu głos jej drżał żalem i smutkiem.

Leon Steinach nie miał ochoty powierzać opieki nad Małgosią obcej osobie. Lecz w całej postaci hrabiny i w sposobie, z jakim swą prośbę wyrażała było coś, co go onieśmielało.

— Więc niech się spełni Pani życzenie, — powiedział baron po krótkim namyśle. — Przypuszczam bowiem, że także moja narzeczona zgodzi się na to. Nie wątpię nawet, że tak będzie, ponieważ ta nieszczęśliwa nie mogłaby znaleźć lepszej opieki, jak w pani domu.

Hrabina była z tej odpowiedzi bardzo uradowaną i na podziękowanie uścisnęła dłoń młodego magnata.

Bożenna wprawdzie czuła się z początku niemile dotkniętą, usłyszawszy, że miała się rozstać z ukochaną przyjaciółką. Wkrótce jednak dała się przekonać, że ta rozłąka była potrzebną i korzystną dla Małgosi. Zastanowiwszy się głębiej, musiała przyznać, że sama z powodu doznanego przerażenia była tak słabą i cierpiącą, że nie mogła dostatecznie pielęgnować nieszczęśliwej Małgosi. Oprócz tego nie miała Bożenna stałego mieszkania, które dla chorej koniecznie było potrzebne.

Hrabina odwiedziła także Bożennę. Dziewczyna ucieszyła się niezmiernie, gdy ta szlachetna pani nietylko pozwoliła jej odwiedzać Małgosię, ilekroćby sobie życzyła, lecz także prosiła ją jaknajczęściej do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ukraiński terorysta skazany na dożywotne więzienie

Echa zamachu na posterunkowego Tendaja

Ze Lwowa donoszą:

W środę, 24-go b. m. przed Sądem Okręgowym karnym jako doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Madzie, lat 22, członkowi O. U. N. z zawodu malarzowi pokojowemu, oskarżonemu o to, że w dniu 27 września w zamiarze zabicia posterunkowego służby śledczej Michała Tendaja dał do niego z bezpośredniej odległości strzał, mierząc w głowę i ranił Tendaja w twarz i szyję.

Trybunał wydał wyrok, skazujący Madę na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich.

Oskarżony Mada zeznał, że do O. U. N. wstąpił we Lwowie w sierpniu br. Przy końcu września członek O. U. N. Iwańczuk w mieszkaniu swem kazał Madzie przebrać się w inne ubranie oraz dał mu 3 rewolwery nabite i 2 granaty ręczne, poczem polecił mu, aby udał się na przystanek tramwajowy na ul. Batorego, gdzie miał oczekiwać inny członek O. U. N. Mada znał Iwańczuka tylko z nazwiska. Iwańczuk oświadczył Madzie, że ma wykonać zamach na osobę, która mu będzie wskazana. Po dwugodzinnem oczekiwaniu przyszedł na przystanek tramwajowy nieznany członek O. U. N., który po chwili wskazał mu pana w czarnem palcie i białych rękawiczkach. Mada udał się za wskazanym panem wraz z nieznanym członkiem O. U. N. Jak się okazało w czasie przewodu sądowego, osobą, na której wykonany miał być zamach, był kurator okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomski. Mada postępował za kuratorem Gadomskim w odległości kilkunastu kroków, aż doszedł do ulicy Kazimierskiej, gdzie znajduje się kuratorjum szkolne i mieszkanie kuratora Gadomskiego. Jak zeznał dalej oskarżony, w drodze zawahał się i postanowił zamachu nie wykonać. Widział, jak kurator wszedł do gmachu, poczem przeszedł na następną ulicę. W tej chwili podszedł do niego wywiadowca Tendaj i zażądał okazania legitymacji. Mada pokazał mu książeczkę wojskową i jednocześnie strzelił. Mada oświadczył, że strzelił, ponieważ był zdenerwowany. Po zranieniu Tendaja oskarżony uciekł do swego mieszkania i położył się spać. Tej samej nocy aresztowała go policja. Mada podkreślił że instruktor jego, Iwańczuk, polecił mu, aby w razie, gdy policja będzie go legitymowała, natychmiast strzelał.

Po zeznaniach oskarżonego zeznawał świadek Michał Tendaj, wywiadowca policji, mający polecenie rozciągnięcia ochrony osobistej nad kuratorem Gadomskim.

Sąd doraźny nad pięcioma bandytami

Z Rzeszowa donoszą:

W środę, dn. 25 bm. wyznaczona została trzydniowa rozprawa przed sądem doraźnym w Rzeszowie, przeciwko 5-ciu osobnikom oskarżonym o zabicie posterunkowego policji Markiewicza, eskortującego wóz pocztowy z Kolbuszowej do Majdanu 30 września br.

Jako bezpośredni sprawcy przestępstwa odpowiadają Płaszcz, Kiełbiowski i Jasiński.

Dwaj inni oskarżeni odpowiadają za planowanie napadu i wskazanie miejsca napadu.

Rozprawa doraźna nad Łemechem we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Rozprawa przeciwko sprawcy zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie Łemechowi została wyznaczona w trybie doraźnym na poniedziałek, 30 bm. Przewodniczyć będzie sędzia Medyński. Trybunał stanowią: sędzia Dworzak i Michalc, oskarża prokurator Prachtel - Morawiański.

II rata Pożyczki Narodowej

Z Warszawy donoszą:

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości, że z uwagi na przypadające w dniu 1 oraz w dniu 5 listopada br. święta, termin przyjmowania spłat II raty Pożyczki Narodowej został ustalony na okres 31 października do 6 listopada włącznie. W związku z tem wszystkie spłaty na pożyczkę, które zostaną dokonane przez subskrybentów do 6 listopada włącznie będą uważane za uskutecznione w terminie przewidzianym w rozporządzeniu ministra Skarbu.

Tragiczny wypadek w składzie broni w Krakowie

Ładując broń został ugodzony w serce

25 b. m. około godz. 5 przyszedł do składu **broni Glinieckiego w Krakowie** przy ul. Szewskiej nieznany bliżej osobnik, który kazał **podać sobie naboje do rewolweru,** który wyjął ze swej teczki.

Podczas ładowania rewolweru, ten przez **nieostrożność wypalił, raniąc ciężko w serce owego osobnika.** Huk strzału **zaalarmował przechodniów i w jednej chwili zebrał się przed sklepem tłum ludzi,** którzy wypadek ten różnie komentowali.

Oczywiście nie brakło osób, którzy twierdzili, iż popełnione zostało samobójstwo i że osobnik ten, nie posiadając własnej broni, przyszedł do składu, gdzie „cudzą" **bronią się postrzelił.**

Świadek z płaczem prosi Sąd

o zwolnienie od przysięgi

Z Tarnowa donoszą: Rozprawa przeciw osk. Władysławowi Sowiźrale z Broniszowej rozpoczęła się w środę, po 4-dniowej przerwie, przesłuchaniem głównego świadka oskarżenia N. Bauma, który na poprzedniej rozprawie z powodu choroby, się nie zjawił. Na samym wstępie świadek zalewa się płaczem i głosem błagającym prosi, by trybunał zwolnił go od przysięgi i zeznań, gdyż obawia się następstw. Na żądanie obrońcy Sąd odbiera przysięgę i przystępuje do przesłuchania świadka który nie może z stanowczością twierdzić, czy widział osk. Sowiźrałę, działającego na szkodę Państwa, gdyż w ciemności nie mógł dokładnie rozpoznać osoby, ani też nie może dokładnie podać, czy osk. urządzał zgromadzenia, mające na celu przeciwstawienie się P. P. Wobec takich zeznań **prokurator odstąpił od oskarżenia, a Sąd uniewinnił osk. Sowiźrałę.**

Przed drugim Trybunałem toczy się nadal sprawa o „marsz na Nockową", który zajęły się wysłuchaniem dalszych świadków oskarżenia. Oskarżyciel publiczny podaje dalszych świadków dowodowych, a obrona przeciwstawia znowu temu wnioskowi swoich świadków odwodowych, wobec czego Trybunał udaje się na naradę. Naogół rozprawa środowa nie przyniosła żadnych ważniejszych szczegółów. Wyrok oczekiwany jest w piątek.

Nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych

Z Warszawy donoszą:

W najbliższych dniach ukazać się mają nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych. Sposób sprzedaży został ostatecznie zreformowany na tej zasadzie, że w handlu detalicznym odpadną koncesje, które zastąpione będą przez zwykłą rejestrację w urzędach akcyz i monopoli.

Hurtownie będą prowadzone na podstawie umów, zawieranych z temiż urzędami.

Zbrodniczy zamach we Lwowie

aktem demonstracji ukraińskiej przeciwko Rosji

△ Dochodzenia prokuratorskie w sprawie zbrodni popełnionej w konsulacie sowieckim we Lwowie, postępują raźno naprzód, osiągając coraz to nowe, sensacyjne i rewelacyjne wyniki. Jak się dowiadujemy, dzięki energicznemu ujęciu sprawy w samych jej początkach, w rękach władz bezpieczeństwa znajduje się **już cały komplet piątki O. U. N., na której czele stał Mikołaj Łemyk.**

Zarówno, jak on sam, do piątki wchodzą bądź uczniowie wyższych klas gimnazjum, bądź też **słuchacze pierwszego roku uniwersytetu.** W związku z tem przed sądem doraźnym stanie nie sam **Łemyk, jak pierwotnie sądzono, ale prawdopodobnie cała zbrodnicza piątka spiskowców.**

Wobec tego, że śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, ujawniając sprawy, zahaczające pośrednio o ostatni krwawy występ O. U. N., przeciwko szeregowi osób z pośród aresztowanych których w tej chwili jest około 50, potoczy się odrębne śledztwo i staną oni przed sądem zwykłym.

Stan rannego w obie ręce Dżugała jest dobry. Leży on w willi konsulatu, gdzie mają się odbyć oględziny, otrzymanych przez niego ran, przez lekarza sądowego.

Przebywający w Brygidkach sprawca mordu Łemyk zachowuje się spokojnie i z wielkiem opanowaniem. Pomimo wielokrotnego przesłuchiwania, nie daje on żadnych wyjaśnień, przeważnie milcząc zawzięcie. Jako bardzo charakterystyczny moment dla mentalności bojowców O. U. N. podać należy następujący szczegół zachowania się Łemyka w pierwszych chwilach po aresztowaniu. Każdemu nasuwało się mimowoli pytanie, **dlaczego Łemyk, mając w ręku browning z czterema nabojami, a w kieszeni trzy zapasowe magazyny** z nabojami i posiadając tyły zabezpieczone, **posłusznie podniósł ręce do góry** na wezwanie: „Tu policja! Ręce do góry!" — gdy mógł się zacięcie bronić i strzelać do policji. Na postawione mu w tym kierunku jeszcze na miejscu, w konsulacie, pytanie, odpowiedział ze spokojem: **„Ne buło prykazu stralaty do polskoj policji".** Z powyższego wynika jasno że krwawy zamach był aktem demonstracji **skierowanym** wyłącznie pod adresem **Rosji sowieckiej.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

DJAGNOZA LEKARSKA

Pan Alojzy jest członkiem Kasy Chorych. Z tego tytułu stale wynajduje jakieś dolegliwości i codzień leczy się u innego doktora.

Pewnego razu wszedł do gabinetu lekarza z temi słowy:

— Panie doktorze, niech mi pan doktór powie szczerze, co mi jest, ale po polsku, żybem dobrze zrozumiał:

Lekarz zbadał pacjenta i rzekł:

— Chce pan wiedzieć, co panu jest? Otóż pan poprostu pijak i opój niepoprawny! To wszystko!

— Dziękuję panu doktorowi — odpowiada pan Alojzy. — Może pan doktór byłby łaskaw powiedzieć mi to po łacinie, żebym to mógł żonie powtórzyć!

MIŁOŚNICZKA SPORTU.

Rozmowa między przyjaciółkami.

— Ach, jak łabym chciała mieć męża sportowca!

— A jakiego byś wolała: łyżwiarza, cyklistę, wioślarza, tennisistę, footbalistę, atletę?

— E, właściwie to mi wszystko jedno byleby był... przystojny brunet.

— 28 —

uczyniłeś. Módl się, by wówczas nie było zapóźno! Żegnaj!

Janusz pobladł lekko i zadrżał, słysząc jej prorocze słowa. Ale nie zważał na ostrzegawczy głos, który się ozwał w jego duszy. Zaśmiał się i podniósł rękę jak do przysięgi.

— Oszczędź sobie słów, komedjantko! Poznałem cię dostatecznie. Nie oślepnę, jeżeli kiedyś pożałuję, że odtrąciłem od siebie węża.

Olga nie odpowiedziała nic, tylko spojrzała na niego bezgranicznie smutnym wzrokiem, poczem oddaliła się. — — —

Janusz stał przez chwilę nieporuszony. Opanowany nagłą trwogą postąpił kilka kroków naprzód, jakby chciał zatrzymać tę, którą odeszła.

Zapóźno! Brama na dole zatrzasnęła się z głuchym łoskotem. Przez chwilę panowała cisza. Słychać było tylko ciężki oddech mężczyzny i szum wichru, który rzucał gradem o szyby. Zdawało się, że to nieszczęście puka kościstemi palcami do okna ubogiego mieszkania.

Wtem w przyległym pokoju ozwał się cichy płacz. Był to płacz dzieci które zbudziła kłótnia rodziców; nie miały jednak odwagi dotychczas poruszyć się.

Z uczuciem najgłębszej boleści Janusz powlókł się do pokoju dzieci i ukląkł obok ich łóżeczek.

Dzieci, które nie przeczuwały, że w tej godzinie straciły matkę, spoglądały na niego zdumione i przestraszone. W naiwności swej nie mogły pojąć dlaczego ojciec zakrył twarz rękami i płacze...

— 25 —

zaszłe wypadki. W najświętszych swoich uczuciach dotkniętych mężczyzna nie pozwolił jej przyjść do słowa. I gdy w ostatecznem zwątpieniu chciała się schronić u łóżek dzieci, odepchnął ją i objawszy jej rękę żelaznym uściskiem poprowadził ku drzwiom.

— Nie masz prawa do tych dzieci, których nazwisko splamiłaś! Szczęście, że do mnie podobne, bo inaczej wątpiłbym, czy...

— Janusz, na Boga nie kończ!

On jednak brutalnie dokończył:

...Czy są moje!

Olga opuściła ręce. Spojrzała na twarz męża wzrokiem zranionej sarny.

— Janusz, niech Bóg wybaczy ci te słowa — rzekła, a wargi jej drżały od powstrzymywanych przemocą łez. — Więc wszystko skończone między nami... Muszę się z tobą rozłączyć, chcę ci zejść z oczu. Bóg jeden wie, jak niesprawiedliwym jesteś dla mnie. Chociaż nie zasługuję na to, byś mnie znieważał i sprawiał mi tak straszną boleść, będę się modliła za ciebie, nieszczęśliwy człowiecze, który nie wiesz, co czynisz i będę opłakiwała szczęście, które tu w tej godzinie zniszczyłeś w dzikiem zaślepieniu.

Janusz odwrócił się od żony. Nie chciał patrzeć na jej łzy ani słuchać błagalnych słów, gdyż czuł, że mięknie. W sercu jego powinien być tylko gniew i nienawiść.

— Żegnaj Januszu! — rzekła Olga szlochając. — Gdy wychodziłam za ciebie nie posiadałam nic, tak też odeide od ciebie nie zabiorę ze sobą nic i tylko uśmiech dzieci będzie mi przypominał o

Aresztowanie angielskiego dziennikarza

Z Londynu donoszą:

„Daily Telegraph" i inne dzienniki londyńskie donoszą o aresztowaniu w Monachjum młodego dziennikarza angielskiego Pantera, monachijskiego korespondenta „Daily Telegraph" Pantera osadzono w więzieniu i dotychczas nie dopuszczono do niego nawet brytyjskiego konsula generalnego. W mieszkaniu Pantera przeprowadzono dokładną rewizję i skonfiskowano rozmaite papiery.

Przyczyną aresztowania ma być sprawozdanie Pantera o manifestacji oddziałów szturmowych w Kehlheim w Bawarji z udziałem Hitlera. Panter podkreślać miał charakter wojskowy całej tej uroczystości.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej

Z Genewy donoszą:

Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, które zebrało się 25 bm. na narady pod przewodnictwem Hendersona uchwaliło zaproponować komisji głównej Konferencji, odroczenie obrad konferencji do 4-go grudnia br.

Nadużycia podatkowe archiepiskopa prawosławnego

Z Pińska donoszą:

Prokurator i władze skarbowe prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych na szkodę Skarbu Państwa, jakich miał się dopuścić archiepiskop prawosławny w Pińsku, Aleksander, wraz z konsystorzem. Gdy na podstawie doniesień, wpływających od dłuższego czasu, władze skarbowe zgłosiły się do konsystorza, urzędnicy Witorski, Żytyński i Curyło stawili opór przeciwko rewizji ksiąg, zasłaniając się rzekomem poleceniem archiepiskopa.

Wobec tego urzędnicy skarbowi zwrócili się do prokuratora Petruszewicza i sędziego śledczego Kuczyńskiego, którzy księgi buchalteryjne konsystorza kazali dostarczyć do Sądu Okr. w Pińsku, gdzie zostaną szczegółowo zbadane.

Archiepiskop Aleksander nadużyć tych miał się dopuszczać przez 10 lat i cieszy się w tym względzie bardzo złą sławą.

Liczba śmiertelnych ofiar rośnie

Z Paryża donoszą:

Według ostatnich doniesień z Bonneville liczba śmiertelnych ofiar katastrofy kolejowej powiększyła się do 38.

Dwa trupy wydobyto z pod gruzów, a w ciągu dnia zmarło w miejscowym szpitalu 6 ofiar katastrofy.

Hitler uczy się tańczyć

Kanclerz Hitler, jak donoszą dzienniki londyńskie, pobiera obecnie u baletmistrza opery berlińskiej lekcje tańca. Ponieważ w młodości swej kanclerz nie miał sposobności i możności nauczenia się tej sztuki salonowej, więc teraz stara się to nadrobić ze względów reprezentacyjnych Charakterystyczne jest, że prasie niemieckiej zabroniono pisać o studjach tanecznych kanclerza.

Stanisław Skrzypczak

Śladami zbrodniarza Malisza w Katowicach

Z pobytu Malisza i jego żony na Śląsku

Im więcej dni upływało od popełnienia zbrodni, Malisz temwięcej stawał się niespokojnym i tracił panowanie nad swojemi nerwami nawet na widok spokojnie przechodzącego posterunkowego. Spokoju nie traciła natomiast jego małżonka, która w każdej sytuacji i na każde pytanie umiała odpowiadać, zmyślając naprędce różne historje w swej bujnej fantazji. Przez wiele godzin mordercy siedzieli samotnie w swym pokoju i szeptem rozmawiali. W czasie tych posiedzeń Maliszowa pouczała swego małżonka, jak winien się zachowywać, by policja nie zainteresowała się bliżej jego osobą. Wszystkich tych nauk Malisz słuchał niechętnie, to też naglił, by żona jaknajprędzej wyjechała, mówiąc do niej:

Stargane nerwy

— Koniecznie musisz na kilka dni wyjechać, by twoje i moje nerwy wypoczęły. Za kilka dni spotkamy się znowu i wtedy dopiero pomówimy, co dalej robić.

Maliszowa jednak jakdyby przeczuwała coś złego i nie chciała opuścić swego towarzysza zbrodni. Z ciężkiem sercem wreszcie zgodziła się na wyjazd, jednak odkładała go z dnia na dzień.

Wybredny klijent

W szóstym dniu pobytu Maliszów w Katowicach tj. w sobotę 7 bm. wybrali się oni wspólnie do krawcowej, by odebrać zamówioną suknię. Suknia nie była jednak jeszcze gotowa, z czego skwapliwie skorzystała Maliszowa i pozostała w Katowicach. Dalej Maliszowie udali się do krawca, który szył ubranie dla mordercy. Krawiec ubranie jeszcze raz przymierzył i poczynił odpowiednie poprawki. Obiecał więc, że ubranie w wieczór prześle do domu. Malisz był bardzo wybrednym klijentem i trzeba było dużo czasu i energji, by zadowolić jego próżność.

Malisz ma przeczucie

Gdy Malisz wrócił do mieszkania p. Heidowa zagadnęła go:

— Nosi pan szarą marynarkę i spodnie w paski. To przecież nie modne.

— Nie mam porządnego ubrania, gdyż go nie potrzebuję, gdy mam pracę — odpowiedział Malisz. Proszę sobie wyobrazić, że pracując, są mi potrzebne tylko smokingi i fraki, gdyż w nich występuję i bawię się. Mam dużo fraków bardzo modnych i drogich. Robili je krawcy w Paryżu. Jednak ubranie sobie zamówiłem, gdyż mam przeczucie, że jeszcze kilka tygodni nie będę pracował, więc ubranie choćby jedno porządne będzie mi potrzebne tembardziej, że lubię chodzić do kawiarń.

— Dlaczego więc pan nie przywiózł ze sobą tych fraków — zapytała p. Heidowa.

— Nie przywiozłem, bo spodziewałem się, pozostać tylko kilka dni w Katowicach, pozostawiłem więc walizki na dworcu, a następnie wysłałem je do Krakowa. — odpowiedział Malisz.

Ostatni spacer z żoną

Resztę dnia spędzili Maliszowie w domu, a gdy nad wieczorem krawiec p. Kudelka przyniósł dla Malisza ubranie, ten natychmiast przebrał się, poczem poszedł do gospodyni zapytać się, czy ubranie dobrze leży, a następnie w najlepszym humorze udał się wraz z żoną na przechadzkę do parku „Kościuszki". Był to ostatni wieczór, który Malisz spędził razem z żona i w niezłym humorze.

W trybach kryzysu

Doktór praw — dozorcą domu

Donoszą ze Lwowa, że nędza wśród inteligencji, a przedewszystkiem wolnych zawodów, jest coraz większa. Najlepiej sprawę tę ilustrują przykłady.

Adwokaci i lekarze lwowscy poprostu przymierają głodem. Sprzedają, co mogą, z mieszkania, aby zaspokoić najpierwsze potrzeby. Córka jednego ze znanych adwokatów, znana ze swej ofiarności, jest obecnie boną do dzieci, z płacą 10 zł. miesięcznie i wiktem. Inny adwokat, który miał do niedawna pierwszorzędną kancelarję, obecnie występuje w Sądzie Grodzkim, w obronie chłopów za 1 zł i 10 jaj, lub też kurę.

Przed niedawnym czasem pewien zredukowany urzędnik, z tytułem doktora praw, zwrócił się do swego krewnego, właściciela domu we Lwowie, przy ul. Lenartowicza, z prośbą o przyjęcie go w charakterze dozorcy. Doktór nie płacił dłuższy czas komornego i miano go w najbliższych dniach eksmitować z mieszkania. Pozostałby z dwojgiem dzieci i żoną bez dachu nad głową. Krewny doktora zgodził się na danie mu miejsca dozorcy, lecz związek dozorców wszczął alarm, nie chcąc dopuścić, by „niewykwalifikowany" człowiek zabierał chleb zawodowcom.

Ubiegłej zimy widziało się we Lwowie wielu studentów, którzy oczyszczali ulice ze śniegu. Obecnie studenci i uczniowie wyższych klas szkół średnich pracują przy wywożeniu śmieci.

To samo dzieje się w innych zawodach. Mnóstwo jest we Lwowie spauperyzowanych kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców, którzy, jak cienie, wałęsają się po ulicach w poszukiwaniu zajęcia i chleba. Na tle upadłości kupieckich oraz eksmisyj osób, nie mogących płacić komornego, rozgrywają się co chwila tragiczne sceny. Onegdaj podobna scena miała miejsce w mieszkaniu kupca lwowskiego, Wilde, którego eksmitowano z lokalu sklepowego, przy ul. Szpitalnej 8. Gdy zjawił się komornik, zastał sklep zamknięty, wobec czego wezwał ślusarza, który sklep otworzył. Oczom przybyłych przedstawił się mrożący krew w żyłach obraz. Na stole leżał Gilde martwy, a w powietrzu unosiła się woń gazu świetlnego.

Odpowiedzi Redakcji

St. B. Nie może Pan skarżyć o eksmisję, gdyż sprawa jest nie do wygrania.

G. B. Należy zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Magistratu m. Katowic, Wydział Opieki Społecznej.

F. W. M. Na sumę tę może się Pan zgodzić. Może Pan jeszcze żądać odsetek za cały ten czas. Więcej Sąd Panu nie przyzna.

J. B. W. Piekary. Ustawa o przewaloryzowaniu długów nie przewiduje specjalnego przerachowania wierzytelności udzielonych w złocie. Jednako więc oblicza się długi zaciągnięte w papierach czy złocie.

Wyry 1000. Dekret w sprawie obniżenia odsetek od sum hipotecznych w tym wypadku nie ma zastosowania.

Inwalida wojenny w Żorach. Może Pan zwrócić się z zażaleniem do Ministerstwa Skarbu, lub do prezesa Wlk. Izby Skarbowej w Poznaniu. Jeżeli jest Pan członkiem Związku Inwalidów, byłoby lepiej tę sprawę oddać Związkowi do załatwienia.

Karol Królczek, Ruptawa. Sztukę sceniczną o Klimczoku, otrzymać Pan może w Księgarni Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. Cena egzemplarza 1 zł. 20 gr.

TU WYCIĄĆ!

szczęściu, jakiego doznawałam przy twoim boku. Z widoku tych niewinnych istot czerpać będę siłę, potrzebną mi do zniesienia rozłąki.



Oszczędź sobie słów, komedjantko! Poznałem cię dostatecznie.

Przystąpiła do szafy i wyjęła z niej kapelusz i płaszcz.

Hrabia odwrócił się nagle do żony. Rozrzewnienie ustąpiło miejsca oburzeniu.

— Jakto? I ty sądzisz, że ja ci zostawię dzieci? — zawołał szorstko.

Olga zachwiała się.

— Więc i tę ostatnią pociechę chcesz mi zabrać? Chcesz oderwać matkę od dzieci?

Janusz wybuchnął gniewem.

— Tak jest, chcę to uczynić i uczynię. Bo taka matka nie jest godna posiadać je. Nie chcę, by się jej kiedyś wstydzić musiały.

Nieszczęśliwa kobieta westchnęła głęboko. Oparła się o ramę drzwi, obawiając się, że upadnie. Przyciszonym głosem błagała męża, by jej pozwolił przynajmniej raz jeszcze zobaczyć dzieci i ucałować je, a gdy jej tego odmówił, oburzyła się, zraniona do głębi w swem macierzyńskiem uczuciu.

— Nie masz prawa odbierać mi dzieci! One należą do mnie; ja je urodziłam!

Chciała przejść obok niego do przyległego pokoju. Janusz jednak zastąpił jej drogę. Żyły nabrzmiały mu na czole, dyszał ciężko; gniew odebrał mu przytomność umysłu.

— Niegodna istoto!

Olga pobladła jak ściana, bo ręka Janusza, ręka, która ją tak często pieściła, podniosła się na nią.

— Uderz — wykrzyknęła, a gdy on opuścił ramię, spojrzała na niego dziko. — Niech ci Bóg przebaczy — zawołała wyciągając rękę ku niebu. — Przyjdzie dzień, w którym pożałujesz tego, co mi

Humor

SPRYTNY TATUŚ.

Młody Szkot wraca do domu z dyplomem szkolnym.

— Dzielny z siebie chłopak! — chwali go ojciec. — Należy ci się nagroda. Powiedz, czego chcesz.

Syn nie spodziewał się takiej hojności ze strony swego ojca.

— Ale, ojcze... Tak nieoczekiwanie... — Wolałbym ci dać odpowiedź jutro. Dasz mi 24 godziny do namysłu?

Ociec zgodził się.

Nazajutrz syn stanął przed starym Szkotem.

— A więc, ojcze, chciałbym żebyś mi kupił...

— Przepraszam — przerwał mu ojciec — już dostałeś ode mnie...

— Jakto?

— Powiedziałem ci, że dostaniesz to, czego będziesz chciał. Prosiłeś mnie o 24 godziny zwłoki. I dostałeś je. Jesteśmy skwitowani!

NA KONCERCIE AMATORSKIM.

— Dobrze śpiewa, prawda?

— Dobrze, ale lepiej, jak nie śpiewa.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Pomyślny rozwój polskiej lekkoatletyki kobiecej

Dzięki wspaniałym wyczynom Walasiewiczówny, polska lekkoatletyka kobieca poszczycić się może znacznie pomyślniejszemi wynik., niż lekko-atletyka panów, gdzie nastąpiło obniżenie się wyników. Listę 10 najlepszych wyników pań zobrazują nam dokładnie wyniki w roku bież., które są najlepszem odźwierciedleniem klasy polskiej.

Lista ta ma następujący wygląd.

60 mtr. — 7.3 Walasiewiczówna (dekord światowy), 7.8 Orłowska, Batiukówna, 8 Breuerówna, Manteuflówna, Damagalska, Gotliebówna, Szajnówna, Sikorzanka, Prejsówna, Janowska, Tokarzewiczówna.

100 mtr. — 11.8 Walasiewiczówna (rekord światowy), 12.9 Orłowska, 13 Gotliebówna, Sikorzanka, Tokarzewiczówna, Chrzanowska, 13.1 Białasówna, Breuerówna, 13.2 Szajnówna, 13.3 Prejsówna.

200 mtr. — 24.5 Walasiewiczówna, 26.9 Orłowska, 27.4 Sikorzanka, 27.8 Gotliebówna, 28 Tokarzewiczówna, 28.1 Batiukówna, 28,2 Białasówna, 28:6 Głażewska, Hanyszówna, 28.7 Domagalanka.

800 mtr. — 2.18.2 Walasiewiczówna (rekord), 2:29 Nowacka, 2.23 Świderska, Głażewska, 2:35 Szuasówna, 2:40 Szajnówna, 2.42 Hieronimówna, 2.43 Żyłkówna, 2:44 Szymczykówna, 2:45 Smętkówna.

80 mtr. płotki — 12.9 Freiwaldówna, 13.3 Schabińska, 13.5 Orzełówna, 13.8 Płucińska, 14 Białasówna, Walasiewiczówna, 14.4 Wajsówna, 14.6 Koczanówna, Szmuklerowa, 14.8 Breuerówna.

4×100 mtr. — 53.2 Makabi Kraków, 53,4 Stadjon, 53.9 AZS Warszawa, 54.2 Pogoń katowicka, 56.6 AZS Poznań, 58.2 Jagielonja, 58.7 Sokół Bydgoszcz, 58.8 Skra, Jagielonja, 59.4 Kolejowe PW. Poznań.

4×200 mtr. — 1:52.8 Stadjon, 1:56.7 AZS warsz., 1:57 Pogoń katowicka, 1:57.4 Grażyna, 1:57.8 AZS Poznań, 1:59 Makabi Kraków.

Skok wdal z miejsca — 244 Hulanicka, 241 Jasieńska, 236 Sikorzanka, 228 Wasilewska, 227 Wajsówna, 225 Stankiewiczówna, 224 Wiśniewska, 223 Schönmanówna, 222 Maciejewska i Breuerówna.

Skok wdal — 534 Walasiewiczówna (rekord), 518 Sikorzanka, 507 Tokarzewiczówna, 501 Chrzanowska, 500 Alińska, 498 Sergiejówna, 493 Freiwaldówna, 492 Janowska, 491 Breuerówna, 490 Wenclówna.

Skok wwyż — 145 Janowska, 144.5 Wajsówna, 143 Orzełówna, 142 Manteuflówna, 141 Walasiewiczówna, Stankiewiczówna, 140.5 Plucikówna, Piotrowska, 140 Jasieńska, Kordowska, Kwaśniewska, Sikorzanka i Alińska.

Rzut kulą — 12.02 Jasieńska (rekord), 12.00 Wajsówna, 11.28 Walasiewiczówna, 11.25 Cejzikowa, 10.83 Rapińska, 10.73 Szmuklerowa, 10.40 Janowska, 10.38 Gackowska, 10.18 Skirlińska, 10.16 Bersonówna.

Rzut dyskiem — 43.08 Wajsówna (rekord światowy), 35.84 Cejzikowa, 35.58 Gackowa, 34.53 Jasieńska, 34.28 Janowska, 3370 Walasiewiczówna, 33.39 Wasilewska, 33.30 Kryżanka, 32.04 Bersonówna, 31.24 Orzełówna.

Rzut oszczepem — 37.03 Smętkówna (rekord), 36.49 Kwaśniewska, 34.55 Jasieńska, 33.40 Sikorzanka, 33.32 Cejzikowa, 32.40 Walasiewiczówna, 31.40 Gackowska, 30.55 Wajsówna, 29.98 Woynarowska, 29.40 Hulanicka.

Trójbój — 190 Sikorzanka, Walasiewiczówna (rekord), 136 Jasieńska, 126 Orłowska, 121 Woynarowska, 111 Sergiejówna, 110 Kałużyna, 107 Plucikówna, 91 Daszutówna.

Pięciobój — 4193 Walasiewiczówna (rekord), 3385 Sikorzanka, 3351 Batiukówna, 3293 Janowska, 2961 Orłowska, 2828 Woynarowska, 2813 Tokarzewiczówna, 2708 Cejzikowa, 2667 Daszutówna, 2528 Kudaszewiczówna.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

JESIENNY BIEG O PUHAR W SOSNOWCU

29 bm. o godz. 14 na boisku W. F. i P. W. w Sosnowcu odbędzie się jesienny bieg o puhar przechodni S. T. S. „Strzała".

W zawodach mogą brać udział wszyscy zawodnicy zrzeszeni, przyczem długość trasy wynosi 3 klm. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje S. T. S. „Strzała" Sosnowiec, Szpitalna 6 m. 2, a w dniu zawodów do godziny 13 min. 30 na boisku.

WYŚCIG KOLARSKI C. K. S.

W nadchodzącą niedzielę kierownictwo sekcji kolarskiej C. K. S. w Czeladzi organizuje propagandowy wyścig kolarski dla zawodników niestowarzyszonych, na przestrzeni 30 klm. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat C. K. S. codziennie od godziny 18, w lokalu własnym, przy ul. Staszica. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody.

„KINERETH" I „CYKLON" MISTRZAMI KLASY „C".

Jak podaje ostatni oficjalny komunikat władz podokręgu Ż. K. S. „Kinereth" w Sosnowcu, którego obecny adres brzmi: Sosnowiec, p. Dawid Lenczner, Modrzejowska 33, zdobył mistrzostwo kl. C. pierwszej grupy i wchodzi do kl. B. Mistrzostwo drugiej grupy kl. C. zdobył KS. „Cyklon" z Rogoźnika, który również przesunięty zostaje do kl. B.

DYSKWALIFIKACJA ZA BRUTALNA GRĘ

Doskonały pomocnik I drużyny „Sarmacji" (Będzin) ukarany został 6-miesieczną dyskwalifikacją za niebezpieczne kopnięcie przeciwnika na zawodach „Ruch" — „Sarmacja".

K. K. S. „RUCH" BUDUJE STADJON

K. K. S. „Ruch" w Sosnowcu, który jak donosiliśmy przystąpił do Kolejowego P. W. w najbliższym czasie rozpoczyna budowę własnego stadjonu, na terenie, gdzie znajdowało się stare boisko. Urządzone zostaną: boisko piłkarskie, bieżnia i plac dla gier ruchomych.

Sytuacja w lidze państwowej

Po niedzielnych rozgrywkach sytuacja w walkach o tytuł mistrza Ligi zmieniła się znacznie na korzyść śląskiego Ruchu, który wysunął się na pierwsze miejsce, mając b. dobry stosunek bramek. Ruch ma równą ilość punktów z Wisłą, ale pozostały Ruchowi dwa mecze do rozegrania z Legją i Cracovią (oba na obcych boiskach), a Wisła ma już tylko jeden mecz z Pogonią (usiebie). Wobec powyższego faworytem jest Ruch. Pogoni pozostały jeszcze dwa mecze, a mianowicie z Wisłą w Krakowie i ŁKS-em u siebie, a Sracovia gra jeszcze z ŁKS i Ruchem u siebie, a Legją w Warszawie. Na końcu kroczą ŁKS. (gra jeszcze z Cracovią i Pogonią) i Lega (gra z Ruchem i Cracovia).

W drugiej grupie Warszawianka prowadzi obecnie i zdołała się pierwsza uratować od groźby spadku. Pozostały jej dwa mecze z Wartą (w Poznaniu) i z Czarnymi, 22 p. p. gra jeszcze z Podgórzem i Wartą (na obcych boiskach). Garbarni został jeden tylko mecz z Podgórzem, który gra nadto z 22 p. p. Warta gra jeszcze dwa mecze u siebie (Warszawianka i 22 p. p.), a Czarni tylko z Warszawianką (na obcem boisku). Wszystko to każe wskazywać, że na ostatnich 2-ch miejsca znajdą się chyba Czarni i Podgórze.

Kanadyjscy hokeiści przyjeżdżają do Krynicy

Jak się dowiadujemy, projektoany przyjazd kandyjskiej drużyny hokejowej do Polski dochodzi do skutku już w początkach stycznia. Drużyna ta gościć będzie w Krynicy 7 i 8 stycznia, a za tem bezpośrednio po międzynarodowych turniejach w Zakopanem (Boże Nordzenie) i Krynicy (1-go stycznia). Na turnieje te przybędą przypuszczalnie zespoły Wiener EV. BKE Budapeszt i jednej czechosłowackiej) LTC lub Opawa.

Nadto projektowane są liczne imprezy międzynarodowe na lodowisku sztucznem w Katowicoch oraz we Lwowie i Warszawie oraz wyjazd naszej reprezentacji na mistrzostwa świata do Medjolanu 3. lutego.

Co do nowego systemu rozgrywania mistrzostw Polski, to czołowych osiem klubów, które zakwalifikują się do ćwierćfinałów, wybranych zostanie po turniejach w Zakopanem i Krynicy.

Śląski Związek Bokserski nie dopuszcza dziennikarza niemieckiego na imprezy sportowe

Po wykluczeniu niemieckich dziennikarzy sportowych wyrokiem sądu honorowego z łona Polskiego Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, Oddział Katowice, obecnie za szkodliwą ich działalność względem sportu śląskiego, zareagowali również i inni.

Uchwałą zarządu Śl. Okręgowego Zw. Bokserskiego postanowiono nie dopuścić na żadne imprezy, urządzane przez Okrąg Śląski, redaktora sportowego „Oberschl. Kurier" dr. Nifki.

Dr. Nifka z chwilą objęcia działu sportowego w „Oberschl. Kurier" stale wykorzystuje te szpalty do obniżenia wartości sportu polskiego, wychwalając w sążnistych artykułach wyczyny niemieckich sportowców-hitlerowców.

Godnem kompanem dr. Nifki jest również jego brat Rudolf, którego harce niemieckie w obecności belgijskiego ministra Boin na Śląsku są znane.

Po związkach okręgowych dobrały się również do skóry renegatów niemieckich kluby, bo — jak się dowiadujemy — zarząd KS. „09" Mysłowice wykluczył obu braci z klubu.

Podobny los spotkał również korespondenta niemieckich pism p. Matyska z Siemianowic, który został wykluczony z KS. „07" Siemianowice za szkodliwą działalność.

Węgierscy pięściarze przybywają do Polski

Przyjazd węgierskiej drużyny bokserskiej „Namzeti", wzmocnionej kilkoma zawodnikami klubu kolejarzy, dochodzi ostatecznie do skutku.

Węgrzy rozegrają w Polsce cztery mecze, a mianowicie: 3 listopada Warta, 5 listopada Skoda, 7 listopada Touring Klub, 9 listopada Policyjny KS. Katowice. Skład drużyny węgierskiej wyglądać będzie następująco: — Enekes II, Kubiny i Enekes I, Szabados, Bagdi, Fekete, Sime, Szabo. — Wraz z drużyną przyjadą pp. Sinko, Furaga i Alexander.

Budapeszteński Zw. Bokserski zwrócił się do warszawskiego okręgowego związku bokserskiego z propozycją rozegrania meczu Budapeszt — Warszawa w dniu 15 grudnia.

Wyróżnienie polskiego sędziego piłkarskiego

Jak się dowiadujemy, rumuński związek piłki nożnej zaprosił polskiego sędziego p. Schneidera na sędziego zawodów Rumunja — Szwajcarja.

„Warszawianka"—„Warta"

W niedzielę rozegra „Warta" poznańska swe przedostatnie spotkanie z drużyną ligową „Warszawianki", która prowadzi w tabeli w II-giej grupie. Mecz budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż w razie porażki „Zielonych" stają się oni poważnie zagrożeni spadkiem z Ligi, co już absolutnie nie grozi drużynie stołecznej.

Sędziowie na mecze ligowe

Na niedzielne mecze ligowe wyznaczona została następująca obsada sędziowska:

Cracovia — ŁKS p. Wieczysty; Legja — Ruch p. Sznajder; Podgórze — 22 pułk piech. p. Hausman; Warta — Warszawianka p. Wardęszkiewicz. Mecz finałowy o wejście do ligi WKS. Wilno — Polonja prowadzić będzie dr. Lustgarten.

Bokserzy polscy zaproszeni do Ameryki

Jak się dowiadujemy, do Polskiego Związku Bokserskiego wpłynęło zaproszenie na start polskiej reprezentacji pięściarskiej w maju roku przyszłego w Chicago. Zawody te organizowane będą na cele dobroczynne przez redakcję „Chicago Tribune".

Sprawą tą zajmuje się obecnie zarząd PZB

K. S. „Śląsk" Świętochłowice w Lipinach

29 bm. odbędzie się na boisku w Lipinach spotkanie pomiędzy KS. „Śląsk" Świętochłowice, a mistrzem śląska Tow. Sp. „Naprzód" Lipiny.

KS. „Śląsk" Świętochłowice zjeżdża do Lipin w swym najlepszym składzie, którym w obecnych rozgrywkach jesiennych o mistrzostwo kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Tow. Sport. „Naprzód" Lipiny, które w ostatnich czasach przystąpiło do reorganizacji swej pierwszej drużyny, stawia do powyższych zawodów swą drużynę „odmłodzona", która niewątpliwie okaże się zespołem reprezentującym w sobie walory pierwszorzędnej drużyny piłkarskiej.

A więc zwolennikom i sympatykom „Naprzodu" sprawią zapowiedziane zawody niełada sensacje, gdyż zawody te napewno będą stać na wysokim poziomie, a młoda drużyna „Naprzodu" dołoży wszelkich starań, by wyjść z tego spotkania zwycięsko.

Zawody odbędą się na boisku T. S. „Naprzód" w Lipinach o godz. 14 min. 30. Przedtem odbędą się zawody drużyn niższych wymienionych klubów. KS.

Sport na Śląsku

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A" GRUPY II.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Policyjny, Katowice	5	8	24:9
2) Pogoń, Katowice	5	8	17:6
3) Ligocianka, Katowice	5	6	13:5
4) Naprzód, Katowice	5	6	11:12
5) Diana, Katowice	6	6	15:16
6) „20" Bogucice	4	3	6:10
7) Stadjon, Król. Huta	2	2	4:2
8) Kolej. P. W. Kat.	4	2	3:9
9) Czarni, Oświęcim	5	1	8:31

BACZNOŚĆ LEKKOATLECI KS. STADJON KRÓL. HUTA.

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom sekcji lekkoatletycznej, iż tegoroczny sezon lekkoatletyczny został zakończony. Przerwa przed zimową zaprawą lekkoatletyczną w sali gimnastycznej trwać będzie do dnia 20. listopada. Zaznacza się również iż schadzki tygodniowe odbywają się w każdy czwartek w świetlicy przy ul. Katowickiej 19 od godz. 17—21.

KS. „07" SIEMIANOWICE W ŻYWCU.

29 bm. wyjeżdża KS. „07" ze swoją I drużyną do Żywca, gdzie rozegra zawody rozstrzygające z KS. Koszarawa o pozostanie w Lidze Śląskiej.

Osoby, chcące towarzyszyć drużynie, zechcą się zgłosić u członków zarządu, lub na schadzce w piątek, 27 bm., o godz. 20. KS. „07" wystara się o bilety ulgowe.

Bokserzy węgierscy interesują się kontaktem z Polską

Do Polskiego Związku Lekkoatletycznego wpłynęła ciekawa propozycja od związku sportowego bankowców węgierskich w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego banki polskie — banki węgierskie.

Co za dużo - to niezdrowo

Nadmiar soli w potrawach szkodzi sercu i nerkom

W kołach lekarskich od pewnego czasu wskazuje się na to, że sól może się stać poważnym szkodnikiem dla zdrowia człowieka, już to wywołując nowe choroby, już to pogarszając stan istniejących.

Zastanowić należy się przedewszystkiem nad pytaniem, czy sól kuchenna, będąca związkiem sodu i kwasu solnego, jest środkiem żywnościowym, czy też przyprawą, jak np. pieprz lub cynamon. Pewnem jest, że sól kuchenna jest normalnym składnikiem naszego organizmu. Wynika z tego, że jest ona nam do normalnego życia potrzebsa, pytanie tylko: w jakiej ilości? Nauka odpowiada na to, że wystarcza dziennie jeden do dwóch gramów. Nie ulega wątpliwości,, że człowiek spożywa daleko więcej soli i, że ilość ta dochodzi nieraz do 40 i więcej gramów dziennie. Wynika stąd, że przeważająca część soli spożywanej służy wyłącznie do poprawy smaku naszych potraw i, że organizmowi nie jest wcale potrzebna. Tem się tłumaczy, że niektóre plemiona arabskie wcale nie używają soli i mimo to czują się zupełnie dobrze. Ludzie ci czerpią poprostu potrzebne zapasy sodu i kwasu solnego z spożywanych potraw.

Co się dzieje z zbędną w organiźmie solą? Organizm wyrzuca ją drogą przez nerki przy pomocy serca. Znaczy to, że organa te muszą spełniać pewien nadmiar pracy, by się pozbyć niepotrzebnego gościa. Dlatego to przy pewnych chorobach serca i nerek zaleca się możliwie całkowite wstrzymanie się od soli. Rozmaite choroby skórne dają się wyleczyć łatwiej, jeżeli pacjent nie używa soli. Do nich należą przedewszystkiem wrzody na tle gruźliczem. Reumatyzm i gościec należą również do chorób reagujących korzystnie na abstynencję od soli. Podobnie i zwapnienie naczyń wykazuje nieraz szybką poprawę przy spożywaniu bezsolnych i bezmięsnych potraw. Także przy grypie, dyfterji i zapaleniu przewodów oddechowych zrobiono w ostatnich czasach dobre doświadczenia przez odmawianie soli pacjentowi.

Przy stosowaniu djety bezsolnej powstaje pytanie, w jaki sposób zastąpić sól kuchenną, by pacjent nie stracił apetytu. Posługują się tutaj rozmaitemi namiastkami roślinnemi, np. ekstraktem selerów itp. Także chemja postarała się o szereg środków, mogących zastąpić sól jako przyprawę bez jej szkodliwych skutków. Do niej należy przedewszystkiem sól soodwa kwasu mrówczanego.

„Kocia muzyka“
w więzieniu w Wejherowie

Z budynku tut. więzienia zainteresowały przechodniów **krzyki i wrzaski**, wydobywające się z poza jego murów.

Jak się okazuje, wypadek został sprowokowany przez **„sympatyków“ więźniów**, którzy nazewnątrz **z zemsty za przeszkodzenie porozumienia się z więźniami wznosili okrzyki.**

Więźniowie to podchwycili. Zajście zlikwidowała **straż więzienia**. W więzieniu znajdują się przeważnie **szumowiny portowe z Gdyni.**

Lista najlepszych tenisistów polskich

Dorocznym zwyczajem, redakcja „Controsportu“ ogłosiła listę 10-ciu najlepszych tenisistów polskich na zasadzie wyników tegorocznych turniejów. Lista ta przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Tłoczyński, 2) Hebda, 3) Witman, 4—5) Stolarow J., Warmiński, 6) Popławski, 7—8) Spychała, Bratek, 9) Tarłowski, 10) Horain. Niesklasyfikowani M. Stolarow i Ferster, wskutek zbyt małej ilości turniejów.

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska 3) Volkmerówna, 4) Pozowska, 5) Stephanówna, 6) Lilpopówna, 7—8) Orzechowska, Neumanówna, 9) Weleszczukowa, 10) Boniecka.

Pary: 1) Tłoczyński — J. Stolarow, 2) Hebda — Witman, 3) Warmiński — Popławski, 4) Bratek — Tarłowski.

Gra mieszana: 1) Jędrzejowska — Tłoczyński, 2) Volkmerówna — Hebda, 3) Pozowska — Popławski, 4) Lilpopówna — Warmiński.

Lista oficjalna Polskiego Związku Lawn-Tenisowego znajduje się w opracowaniu specjalnej komisji i będzie niebawem ogłoszona.

Dla uzasadnienia postawienia na pierwszem miejscu wśród panów Tłoczyńskiego przed mistrzem Polski, Hebdą, dodać należy, że Tłoczyński wygrał ostatnio z Hebdą we Lwowie, oraz, że posiada on znacznie lepsze rezultaty międzynarodowe (np. Matejka, Malecek i inni).

10-lecie
Śląskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego

Wydział Sportowy Śl. O. Z. B. rezerwuje termin 17 grudnia 1933 r., jako dzień Śl. O. Z. B., związany z **uroczystością dziesięciolecia polskiego sportu pięściarskiego na Śląsku.** Na dzień ten wydaje się zakaz startu dla wszystkich klubów. przynależnych do Śl. O. Z. B. wobec wyznaczenia na dzień ten zawodów, do których wstawiono następujących zawodników:

W wadze muszej: — Górecki, Jarząbek, Hanf, Nowakowski; koguciej — Gołąb, Moczko, Krawczyk, Cichy; piórkowej — Makosz, Langer, Rudzki, Matuszczyk; lekkiej — Białas, Milic, Kulesa, Plucik; półśred. — Staedländer, Gburski, Brabański, Pietrek; średniej — Czerwień, Makosz, Kowaczek, Rzezik, Wiedeman, Rusecki; półcięż. — Wystrach, Jasiniek; ciężkiej — Wrazidło, Wocka.

Startujący zawodnicy otrzymują zwrot kosztów podróży i diety za jeden dzień, a osoby towarzyszące zawodnikom zwrot kosztów podróży. Oprócz tego zwycięzca spotkania w poszczególnych parach otrzyma dyplom.

Dnia 3 grudnia odbędą się w Król. Hucie zawody reprezentacji Brna contra reprezentacji grupy Król. Huckiej.

Dnia 10 grudnia br. odbędą się w Krakowie międzyokręgowe zawody Kraków-Śląsk.

Skład drużyn na zawody w dniu 3 i 10 grudnia br. podany zostanie następnym komunikatem.

Na podstawie uchwały zarządu z 28. sierpnia 1933 r. zawieszono w prawach członkowskich za nieuregulowanie składek i innych należności aż do ich uiszczenie: Zjedn. Tow. „Naprzód“ Lipiny; KS. „Ruch“ Wielkie Hajduki; KS. „Stadjon“ Król. Huta; KS. „27“ Orzegów; BKS. „29“ Bogucice; KS. „06“ Mysłowice; AKB. Siemianowice; IKB. Świętochłowice; BKS. Szopienice; Kolej. P. W. Katowice; KS. „Concordia“ Knurów; Policyjny KS. Sosnowiec; KS. „Powstaniec“ Wielkopolski Król. Huta; KS. „Tempo“ Tarn. Góry.

(—) Jeziorski, Prezes.

(—) Kocur, sekretarz.

W RESTAURACJI.



— Kelner, proszę szklankę mleka.
— Mleka nie mamy... Ale może podać panu książkę z obiadami dla dzieci.

W kilku wierszach

W Gdyni piłkarska reprezentacja Gdyni uległa Gedanii 0:5.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbędzie się 21 stycznia w Katowicach, walne zgromadzenie Pol. Zw. Lekkoatletycznego 11 lutego w Warszawie, a walne zgromadzenie Pol. Zw. Piłki Nożnej 19 lutego w Warszawie.

Drużynowym bokserskim mistrzem Wilna została drużyna Ogniska, bijąc WKS 9:7.

Przygody bezrobotnego Froncka



Mortus, bieda i ubóstwo,
lecz cóż zrobić, trudna rada,
więc Froncek zrezygnowany,
swe śniadanie zimne zjada.

Lecz codzienny, zimny pokarm,
żołądkowi bardzo szkodzi,
więc się Froncek puknął w głowę
i z mieszkania wnet wychodzi.

Piętro niżej drzwi otwiera
i wchodzi do gospodyni,
która, widząc lokatora,
zaraz słodką minkę czyni.

Froncek zaś zdejmuje „anzug“
i do gosposi się śmieje,
poczem nad „morcinklem“ ciepłym
swe śniadanie w brzuchu.., grzeje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.